Nr. 87. We Lwowie, — Niedziela dnia 14. Kwietnia 1889. Rok XXVIII.

GAZETA NARODOWA

Wychodzi codziennie o godzinie 6. popołudniu, z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych.

Przedpłata wynosi:
we Lwowie z odniesieniem do domu:
miesięcznie złr. 1·50 kwartalnie złr 4·50
Na prowincji i w całej monarchii Austro-Węgierskiej:
miesięcznie . . . . . złr. 2·—
kwartalnie . . . . . „ 6·—
półrocznie . . . . . „ 12·—
Za granicą kwartalnie złr. 7·50.
Przedpłatę przyjmujemy tylko na cały miesiąc, t. j. od 1. do ostatniego w miesiącu.
Za zmianę adresu dopłaca się 20 cnt.
Numer pojedyńczy kosztuje 10 ct.
Redakcja ul. Łyczakowska l. 3. Telefon 104.

Lwów dnia 13. kwietnia.

Węgierska Izba posłów przyjęła onegdaj odczytanie reskryptów z nominacjami nowych ministrów hucznem „eljen!“, i z entuzjazmem aklamowała nowym ministrom, gdy się następnie w sali pojawili.

W klubie liberalnym (ministerjalnym) mieli nowi ministrowie przemowy. Szilagyi oświadczył, że od żadnej z zasad swych nie odstąpił. Hegedüs zaznaczył imieniem stronnictwa, że nieskażony niczem liberalizm i postęp demokratyczny zostały wzmocnione; taki jest wynik walk ostatnich, w których Tisza uczynił falangę liberalizmu niezłomną, a ta ocaliła parlamentaryzm.

Do berlińskiej *Kreuzztg.* donoszą z Rzymu, że ukończenie układów między Rosją a Watykanem wkrótce nastąpi i prekonizacja biskupów polskich odbędzie się na najbliższym konsystorzu.

Wszystkie doniesienia wiedeńskiego *Tagblattu* o powołaniu margr. Wielopolskiego do Petersburga, są nieprawdziwe; margrabia bawi obecnie w Wiedniu.

Jak *Nowosti* donoszą, w rosyjskiem Towarzystwie geograficznem zamierzono przystąpić do zbadania etnograficznego gubernij litewskich za pośrednictwem instytucyj państwowych — naturalnie, że w celach rusyfikacyjnych. Opracowaniem materjału zajmie się p. Walter.

Do Heniczesk przybył jeden z uczestników budowy kanału Perekopskiego, Ewsild. Celem jego przybycia jest rozpoczęcie robót przygotowawczych do budowy rzeczonego kanału.

Rosyjska czytelnia na Oberstrasse w Zurychu została zamknięta, ponieważ ma służyć celom nihilistycznym.

W Berlinie obiega pogłoska, że papież nawiązał z rządem rokowania o utworzenie w Berlinie arcybiskupstwa.

Książę nassauski jako rejent księstwa Luksemburskiego złożył w sejmie po francusku następującą przysięgę: „Przysięgam wierność królowi a w. księciu, przysięgam poszanowanie konstytucji i praw krajowych. Tak mi Panie Boże dopomóż!“ W przemowie swojej do sejmu podniósł książę, że od tego dnia staje się tak dobrym Luksemburczykiem, „jak wy“, że zawsze zachowa neutralność, oraz, że poświęci swe życie pracy dla dobra ogółu. Oświadczenia księcia wywołały wielką radość.

Książę otrzymał od cesarzy austrjackiego i niemieckiego i od innych dworów arcyserdeczne telegramy gratulacyjne. Piękną owację wyprawiło księciu luksemburskie Towarzystwo dla gołębi pocztowych. D. 10. b. m. wieczór wypuściło po trzy gołębie do siedzib powiatów, i te nazajutrz rano odesłano z listami od gmin z pieczęciami urzędowemi, w których witają rejenta; wszystkie te depesze doręczono księciu po złożeniu przysięgi. Wieczorem wyprawiło mu serenadę 20 stowarzyszeń luksemburskich, między temi wszystkie francuskie — i wtedy nastąpiła scena charakterystyczna. Książę wyszedł na balkon w hełmie, który publiczność wzięła za pikelhaubę pruską i milczała, — i dopiero gdy odkrył głowę, rozległy się radosne okrzyki. Ze złością konstatują ten fakt dzienniki berlińskie.

Senat francuski ukonstytuował się wczoraj jako trybunał stanu. Prezydent Leroyer odczytał nazwiska wszystkich senatorów, brakowało tylko ministrów i Naqueta. Poczem opróżniono galerje i na tajnem posiedzeniu wezwano trzech prokuratorów z nadprokuratorem na czele, który to ostatni odczytał na wezwanie prezydenta akt oskarżenia przeciw Boulangerowi, hr. Dillonowi i Rochefortowi. Oskarżenie jest krótkie i zarzuca obwinionym spiskowanie i działanie na szkodę państwa w czasie od r. 1888. do r. 1889. Jako dowód, popierający to oskarżenie, dołączono różne pisma i odezwy komitetu bulanżystowskiego, wydane we Francji i Brukseli. Prawica zażądała odczytania tych dokumentów z uwagi, iż gdyby się okazało, że nie zawierają znamion zbrodni zamierzonego zamachu na bezpieczeństwo państwa, tylko zbrodni spisku, senat musiałby się uznać niekompetentnym. Wniosek ten został odrzucony 209 głosami przeciw 55 i postanowiono przeprowadzić śledztwo. Komisja śledcza składa się z 10 członków.

Wielu senatorów nadesłało pisemne oświadczenia, że ukonstytuowanie się ciała politycznego, jakiem jest senat, jako trybunał sądowy, uważają za niedorzeczność i rzecz nielegalną. Cała sprawa potrwa jakie dwa miesiące, gdyż nawet w razie zaocznego skazania obżałowanych, sprawa musi być zachowaną terminu czynności.

Paryski korespondent *Köln. Ztg.* donosi na podstawie wiarogodnych rzekomo wskazówek, że znaczny zastęp frakcji radykalnej myśli nad tem, czy nie powiodłoby się jej teraz jeszcze ponownie przyjść do steru rządów. Rzecz prawie nie do uwierzenia, a jednak prawdziwa, że do istniejącego już chaosu chce frakcja radykalna dodać jeszcze i ponowne przesilenie ministerjalne. Inne stronnictwa zapewniają, że gdyby się plan radykałów urzeczywistnił, to Francja może pożegnać się z nadziejami, przywiązywanemi do wystawy powszechnej.

Dzienniki bukareszteńskie tylko w takim razie zapowiadają gabinetowi Katardżiu żywot dłuższy, jeżeli junimiści (zwolennicy poprzedniego gabinetu) neutralność wobec niego zachowają. Kombinacja Floresko-Karp dlatego się nie udała, że Lahovary i Manu nie chcieli pozostać w jednym gabinecie z Karpem. Karp zaś i Rosetti nie chcieli wstąpić do żadnego gabinetu, w którymby służył Wernesko. Niemożliwą też była kombinacja Katardżiu-Dymitr Bratiano, gdyż obaj sobie nie dowierzają, będąc pewnymi, że jeden drugiego przy lada sposobności wysadziłby z gabinetu.

Nowy gabinet musi się przedewszystkiem starać, aby wszystkich zadowolił i zatarł złe wrażenie, jakie za granicą wywołało jego przyjście do steru. Ztąd pochodzą jego oświadczenia w parlamencie i w nowym organie półurzędowym, o których donosił wczorajszy telegram. Dlatego też prócz budżetu ma żądać uchwalenia kredytów na fortyfikacje (przeciw Rosji wymierzone), a zresztą żadnych nowych przedłożeń od siebie nie wnosi. Ciekawem też jest, że gdy się pojawił w parlamencie Karp, były minister spraw zagr., huczną mu owację wyprawiono. Karp jest głównym przedstawicielem tych sfer rumuńskich, które opierają się na trójprzymierzu i w niem upatrują najlepszą rękojmię samodzielności Rumunii.

Rumuński poseł na dworze wiedeńskim, Wakaresko [illegible] do Bukaresztu dla zniesienia się z królem i nowym gabinetem.

Dla scharakteryzowania obecnego stanu rzeczy w Rumunii zasługuje na powtórzenie to, co bukareski korespondent *Köln. Ztg.* donosi ze źródła, jak twierdzi, zupełnie wiarogodnego. Otóż wicekonsul Lermontow, który dawniej był przy posolstwie rosyjskiem w Bukareszcie, a teraz przydzielony jest do konsulatu w Jassach, zorganizował pod swojem przewodnictwem zamknięte stowarzyszenie, do którego należą [illegible] z powodu swego fanatyzmu dla prawosławia i panslawizmu, niemniej jak z zawziętej nieprzyjaźni do dynastji i króla, i jeden z przewodników tego stronnictwa. Oprócz niego należą do tego stowarzyszenia wrogowie dynastji, stojący na żołdzie rosyjskim zbankrutowani młodzi bojarowie, którzy radziby piastować tłuste posady i żyć wesoło, a nie mają do tego warunków, służą więc Rosji i pracują nad obaleniem dynastji i całego teraźniejszego porządku, aby dojść do posad i dochodów.

Wszystkie dzienniki berlińskie konstatują, że nowy gabinet rumuński składa się z samych przyjaciół i wielbicieli Rosji. Zapatrywanie to prasy popiera świeży artykuł *Dziennika Warszawskiego*, w którym autor wyraża się z wielką przychylnością o nowych ministrach i spodziewa się po nich wielkich dla Rosji korzyści.

Dzienniki rosyjskie z całą stanowczością zapowiadają abdykację króla rumuńskiego, podnosząc, że polityka Bismarka pozbawiła już tronu dwóch władców państewek bałkańskich (Battenberga i Milana) i zachwiała stanowisko trzeciego. Dążenia monarchów, sprzyjających przymierzu środkowej Europy, są zasadniczo niezgodne z dążeniami narodów. Widzimy to mianowicie w Serbii, Rumunji i Bułgarji. W państwach tych zauważać się daje stanowczy rozdźwięk pomiędzy rządami, inspirowanemi przez interesa niemieckie, a opinią publiczną, która pragnie przedewszystkiem niezawisłości, tak ekonomicznej, jak politycznej.

Rząd serbski ukończył dzieło przeobrażenia personalu administracyjnego. Postępowców usunięto ze wszystkich posad. Większą część prefektów dawnych zastąpiono nowymi.

Z Rady państwa.

Z wczorajszem posiedzeniem zostały czynności Izby posłów do d. 2. maja odroczone. Prezydent Smolka pożegnał deputowanych, złożywszy im serdeczne życzenia wesołych świąt.

Oprócz odpowiedzi ministra Dunajewskiego na interpelacje Knotza, co do nieporadności urzędów przy ostemplowywaniu losów — o której doniósł nam telegram — debatowano wczoraj jeszcze nad sprawozdaniem o czystych zyskach kolei Północnej.

Dep. Herbst zarzucał zarządowi kolei Północnej, że rachunki tegoż są z umysłu tak zestawione, aby ukrywać stan prawdziwy dochodów. Domagał się przytem zniżenia taryfy dla przewozu węgla.

Po przemówieniu sprawozdawcy Meźnika, przyjęto obliczenie państwa w czystym zysku kolei Północnej ces. Ferdynanda w kwocie 92.000 zł.

Potem uchwalono fundusz melioracyjny i zapomogi dla dotkniętych powodzią w myśl wniosku rządowego, który stawia 130.000 zł. na bezprocentowe zaliczki a 35.500 zł. na bezzwrotne subwencje i zapomogi dla powodzian w Czechach, na Szląsku, Bukowinie i Vorarlbergu. Oprócz tego zapomogi 3.000 zł. na bezprocentowe zaliczki i 32.500 zł. na bezpowrotne wsparcia dla innych krajów koronnych, o ileby powódź potwierdzoną mogła okazać się potrzebną.

Przy końcu posiedzenia wniósł dep. Lażanski interpelację, kiedy prezydent Smolka postawi na porządku dziennym wniosek do zmiany regulaminu Izby, aby ministrowie byli zmuszeni do odpowiedzi na interpelacje w ciągu 14 dni. Interpelant widzi w tem niepoważanie, jakiego reprezentanci ludu doznają ze strony ministrów, którzy bardzo rzadko odpowiadają na interpelacje, albo wcale nie.

* * *

Uchwalona przez Izbę posłów ustawa o uwolnieniu pożyczki propinacyjnej od należytości stemplowych została wczoraj bez zmiany przez komisję Izby panów przyjęta, a będzie na plenarnem posiedzeniu tejże Izby zawotowaną. Zaraz potem rozpocznie się cała akcja wykupna propinacji w kraju, oraz rokowania z finansowemi instytucjami. Zastępca marszałka krajowego p. Piniński w towarzystwie namiestnika hr. Badeni uda się z końcem b. m. do Wiednia.

* * *

Koło polskie odbyło wczoraj pożegnalną sesję przed posiedzeniem Izby poselskiej. Prezes Jaworski żegnał się z członkami, życząc im wesołych świąt, a zarazem udzielił wiadomości, iż w skutek życzenia, wyrażonego przez komitet wykonawczy prawicy, 2. maja rozpocznie się dodatkowa sesja Rady państwa, która potrwa około dwa tygodnie. Następne posiedzenie Koła polskiego ma się odbyć w d. 2. maja.

Bieżąca kwestja prawnicza.

(W sprawie odsetek od kapitałów kolokowanych na cenie kupna, uzyskanej z licytacyjnej sprzedaży nieruchomości.)

(Dr. M-z). W ostatnich czasach zajmowano się u nas w sferach prawniczych żywo rozważaniem pytania, do jakiego czasu biedz mają odsetki od kapitałów kolokowanych na cenie kupna, uzyskanej z licytacyjnej sprzedaży nieruchomości. Judykatura najw. trybunału i praktyka sądów niższych okazuje się w tym razie nader niejednolitą. Większość orzeczeń postanawia, że odsetki te biedz mają jedynie do dnia licytacji, istnieją też jednak orzeczenia uświęcające zasadę, że odsetki rzeczone biedz mają nietylko do dnia licytacji, ale jeszcze dalej, aż do dnia rzeczywistej, względnie domniemanej zapłaty zahipotekowanej pretensji. Rozstrzygnienie tej kwestji jest nader ważne ze względu na kredyt hipoteczny. Jeśli się bowiem zważy, że od dnia licytacji aż do dnia rzeczywistej wypłaty kapitałów z ceny kupna upływa zazwyczaj lat kilka a nawet i więcej, że nieraz dłużej wiedzie się postępowanie ekstrykacyjne, to łatwo pojąć, iż przyznając tylko 3-letnie odsetki od kapitałów zahipotekowanych tylko do dnia licytacji wstecz licząc, i nie więcej ponadto, narażą się wierzycieli na dotkliwe straty materjalne, sprawia się bowiem, iż kapitały ich przez długi czas aż do wydania tabeli płatniczej są dla nich bez pożytku, a z drugiej zaś strony wzbogaca się przez to niesłusznie dłużnik, któremu przypadają te odsetki od ceny kupna, stanowiącej pokrycie wierzytelności hipotecznych, ze stratą dla wierzycieli, co stanowi niejako premię za niepłacenie długów.

Wobec tego nie dziw, że kwestja ta tak doniosła dla kredytu hipotecznego, a w pierwszym rzędzie dla większych instytucyj kredytowych, zajęła się jeszcze w r. 1884 Akademia umiejętności w Krakowie, a mianowicie na posiedzeniu komisji prawniczej powzięła uchwałę, że należy się starać o uregulowanie sprawy powyższej w drodze legislacyjnej. Także i w roku zeszłym była sprawa nasza przedmiotem ożywionych obrad na posiedzeniu lwowskiego Towarzystwa prawniczego, na którem zebrani członkowie z najpowaźniejszych sfer prawniczych zgodzili się zaznaczyć większością głosów na to, że wierzycielom hipotecznym należą się odsetki od ceny kupna, uzyskanej z egzekucyjnie sprzedanej nieruchomości, należą się umówione, względnie ustawowe odsetki aż do dnia rzeczywistej wypłaty, względnie aż do dnia 30 po prawomocności tabeli płatniczej.

W myśl tej uchwały wypracowany został memorjał do ministerstwa sprawiedliwości, który przedłożony został przez wydział Towarzystwa prawniczego, a do którego w dalszym ciągu przyłączyli się i reprezentanci lwowskich instytucyj finansowych. W memorjale tym domagają się te instytucje zaradzenia w drodze legislacyjnej dotychczasowym orzeczeniom sądów, że wierzycielom hipotecznym przysługuje prawo pobierania odsetek od kapitału zahipotekowanego tylko do dnia licytacji i nie więcej ponadto.

Ciekawa ta kwestja zasługuje pod każdym względem na publiczne omówienie.

Przedewszystkiem nasuwa się pytanie, czy celem uregulowania sprawy odsetek od kapitałów zahipotekowanych potrzeba koniecznie działalności ustawodawczej, czy też do rozstrzygnięcia kwestji spornej wystarczy tylko odpowiednie zastosowanie ustaw obowiązujących, któreby zdołało sprowadzić chwiejną praktykę na właściwe tory. Otóż zdaje się, że droga ustawodawcza jest w tej mierze zupełnie zbyteczną, gdyż złemu potrafi w zupełności zaradzić należyte stosowanie ustawy. Będziemy się to starali uzasadnić.

Orzeczenie najwyższego trybunału odmawiające wierzycielom odsetek poza dzień licytacji, opierają się na stosowaniu § 17 ust. hip. i mylnie na analogii z § 33 ust. konk., która do niniejszego wypadku wcale zastosować się nie może.

§ 17 ust. hip. stanowi, że tylko odsetki zaległe za lat 3 i to tak z umowy, jak z ustawy się należące, mają równe pierwszeństwo z kapitałem. Bezwzględne zastosowanie tego przepisu w ten sposób, iż prócz 3-letnich odsetek nic się wierzycielowi z kapitału zahipotekowanego nie przyznaje — byłoby oczywiście tylko w tym razie słuszne, gdyby dzień licytacji, a względnie dopełnienia warunków licytacyjnych, był zarazem dniem wypłaty pretensyj wierzycielom. Tak jednak nie jest. Procedura nasza wprowadza bowiem po licytacji i dopełnieniu warunków licytacyjnych postępowanie ekstrykacyjne celem wykazania płynności i prawa pierwszeństwa przez wierzycieli. Postępowanie to trwa nieraz, jak uczy praktyka, przez długie lata, a zatem w tym czasie miałby wierzyciel w myśl ścisłego brzmienia § 17 ustawy hip. nic nie pobierać od swych kapitałów. Twierdzić, że wierzycielom hipotecznym należą się tylko 3-letnie odsetki od kapitału zahipotekowanego i nic więcej po dniu licytacji [illegible]. Tymczasem przedewszystkiem należy zważyć ten fakt, że wierzyciele jeszcze po dniu licytacji pozostają do ceny kupna w pewnym stosunku prawnym.

Jeśli zaś weźmiemy pod uwagę istotę licytacyjnego postępowania, to przekonamy się, że z chwilą dokonania aktu licytacji, a względnie z chwilą dopełnienia warunków licytacyjnych przez nabywcę nieruchomości egzekucyjnie sprzedanej, hipoteka dotychczasowa, zupełnie gaśnie. Wszak jeśli nabywca dóbr sprzedanych, umówioną cenę kupna w sądzie złoży całą lub takową zabezpieczy, natenczas na zasadzie ustępu 2. § 21. ust. hip. przenoszą się dotychczasowe wierzytelności hipoteczne z nieruchomości na cenę kupna. Gdy nabywca ze swej strony dopełnił dokładnie warunków licytacyjnych, natenczas cena kupna przez sąd złożona, jest zupełną i niezależną własnością wierzycieli hipotecznych (dekr. nadw. z 22 kwietnia 1803 l. 1139 z. p. s.). Nabywca przestaje być dłużnikiem wierzycieli, a wierzyciele zahipotekowani przestają być wierzycielami dłużnika i nie mogą go już o nic zaskarżać; z chwilą bowiem zaspokojenia warunków licytacyjnych przez nabywcę cena kupna staje się ich własnością, a wierzyciele tylko dlatego nie mogą od razu pobierać ceny kupna, że trzeba przeprowadzić wykazanie płynności i prawa pierwszeństwa przez poszczególnych wierzycieli odnośnie do swych pretensyj, to każdy z nich otrzymałby natychmiast na pokrycie swej pretensji przypadającą nań część z ceny kupna na wyłączną własność, podobnie jak wierzyciel, który otrzymał zastaw ruchomy, może, sprzedając takowy, z uzyskanej ceny ku-

---

26

OFICER MARYNARKI.

POWIEŚĆ Z FRANCUSKIEGO

przez

PIOTRA MAËL'A.

(Ciąg dalszy).

Kergorn pisał z Tulonu. Widział tam panie d'Illiers i był im przedstawiony. Spotkanie to miało miejsce u prefekta marynarki, nazajutrz po wyjeździe Plemona. Panna Blanka była zawsze równie piękna, lecz wyglądała blado i oczy miała zaczerwienione od łez. Naturalnie, rozmowa zwróciła się na Frydryka. „Pozwalam ci się domyślać — pisał Kergorn — czy szczędziłem ci pochwał i komplimentów!“ Opis był dość długi i pobudzał gorączkowe bicie pulsów biednego wygnańca. Panna d'Illiers opuściła całe towarzystwo, aby rozmawiać z Kergornem o nieobecnym.

Naturalnie, przyjaciel, mówiąc o Frydryku, podniósł go do granic ideału i przesadził może trochę dla efektu; ale czyż nie trzeba było zadowolnić uroczej słuchaczki, wtajemniczając ją we wszystkie szczegóły twardego życia na morzu, którego zasługa nie zmniejsza jednak trudów i cierpień?

Teraz Frydryk począł pochłaniać te przed chwilą wzgardzone kartki.

— Poczciwy Kergorn! dzielne serce! — wykrzykiwał przerywanym głosem, w miarę, jak czytanie obudzało w nim coraz większą wdzięczność dla przyjaciela.

Pociągające słowa Kergorna miały rzeczywiście dar oddalenia zbyt już czarnych chmur, ciążących nad umysłem Frydryka. Wylewały na jego rany balsam nadziei, to słodkie lekarstwo, udzielone człowiekowi, jako jedyny skuteczny środek na wszystkie cierpienia. Bo któż nie odczuwa ulgi, jaką nadzieja z sobą przynosi?

Frydryk odzyskał siły, ale była to tylko zmiana udręczeń. W chwili bowiem, gdy upragniona wiadomość rozniecała na nowo wygasłą nadzieję, trzeba mu było przygotować się do prawdopodobnego stoczenia straszliwej walki z nieprzyjacielem. Ten sam kurjer, który dostarczył mu listy, przyniósł także instrukcje dla głównego wodza. Nowy rozkaz powoływał porucznika na statek „Villars“, którym dowodził w tej chwili admirał Courbet.

— Komendancie! — rzekł wielki marynarz, bez poprzednich omówień. — Idzie mi o to, abym sam panu oznajmił, że polecenia z Francji wstrzymują jeszcze na jakiś czas stanowcze działanie przeciw flocie chińskiej, nie mogę więc natychmiast korzystać z twoich usług. Niemniej jednak torpedowiec „29“ pozostanie przy okręcie admiralskim. Musisz go pan utrzymywać w wielkim porządku i mieć nieustanną baczność, aby był gotów do działania za pierwszym sygnałem. Tymczasem zajmie on miejsce w przedniej straży.

Plemon skłonił się na znak posłuszeństwa.

Admirał kończył, wodząc palcem po karcie:

— Oto jest pańskie zajęcie przez kilka dni. Obawiamy się połączenia statków i zbiorowiska ludności w Formozie, trzeba więc czuwać pilnie nad brzegami wyspy, tem więcej, że muszę przerwać blokadę jednego przejścia. Flota chińska nie omieszka z tego korzystać. A więc — mówił dalej, wyciągając rękę do młodego człowieka — baczność! Jest to trochę trudne zadanie, ale to dla dobra Francji, a ja wierzę, że pan jesteś dzielnym marynarzem.

Tak się skończyło to posłuchanie.

Komendant torpedowca opuścił „Villars“. W godzinę później „29“ wolnym biegiem oddalał się od eskadry.

Załoga była w całym komplecie; Klet i Gildas zajęli swe zwykłe stanowiska.

Z początku wycieczka ta wydawała się im bardzo zabawną. Płynęli jakby na jakim jachcie, dla przyjemności. Przyzwyczajeni do wszystkich kaprysów morza, nie zadawali sobie przymusu i nie szczędzili drwinek i konceptów nad tą wodą kipiącą, która, jakby w zwierciadle, odbijała gorące i zmienne barwy sklepienia nieba. Rozkaz pilnego zwracania uwagi na okolicę, nie zabraniał im puszczania się na pełne morze. Lecz Plemon, jako marynarz wytrawny, który pamiętał swe ciężkie przejście między Tulonem a zatoką Jouan, narażał się z ostrożnością.

Cieśnina Formozy między Fou-Tchéou a Ke-Lung stanowi korytarz, pełen niebezpieczeństwa dla przepływających statków. Woda nie jest tam nigdy spokojna, a trąby powstają często w przeciągu kilku godzin. Stworzony do szybkiego biegu „29“, nie mógł jednak iść o lepszą z tym straszliwym meteorem, który przebiega pięćdziesiąt metrów na sekundę. Trzeba więc było mieć się na baczności i nie tracąc z oka ani przez chwilę brzegów, śledzić jednocześnie najmniejszą ołowianą plamę na horyzoncie, ażeby znaleść jakiekolwiek schronienie przed rozpętaniem straszliwej trąby.

Jak to przewidział admirał, wielka część statków chińskich kupieckich spieszyła wymknąć się z samołówki. Te wymykające się łodzie z pościąganemi żaglami, stanowiły przykry widok dla francuskich marynarzy. Nie mogli zabronić im przejścia i gniewali się dopiero wówczas, gdy te same łodzie powracały swobodnie do portu, wiozące żywność dla portów i arsenału. Codziennie ukazywały się galary, ciągnione przez statki, których oficerowie byli europejczykami, przeważnie Niemcami lub Anglikami. Śmiali się oni na całe gardło ze zmartwienia floty francuskiej, a przez cały ten czas żywność i amunicja napływały do pagody i do arsenału.

„29“, równie jak inne statki, musiał przypatrywać się temu bezczynnie.

— Tem lepiej! — rzekł jednego dnia Gildas. — Niech się gromadzą, zatopimy je od jednego wystrzału!...

III.

W ten sposób upłynął czerwiec i połowa lipca.

Życie, które teraz prowadzili, było prawdziwie piekielnem. Ponura obojętność, bliska zupełnego zniechęcenia, zaciążyła nad flotą francuską, marynarze widzieli bowiem, że wszystkie te trudy były bezużyteczne. Upały stały się nie do zniesienia, a choroby zaczęły zabierać liczne ofiary. Umarło dwóch oficerów i trzydziestu majtków.

Oprócz tego poczęły krążyć złowieszcze pogłoski. W skutek położenia wojennego, Francuzi nie mogli się dostać na ląd stały. Woda w pływających cysternach zaczęła się psuć; mówiono też, iż zabójcza cholera wybuchła w Ke-Lung. Zapasy żywności zaczęły się zmniejszać; cała flota cierpiała męki od pragnienia i skwaru. Usposobienie moralne armii dotąd pozostało dobre, ale czyż podobna będzie oprzeć się temu nawałowi plag i uniknąć rozluźnienia karności?

Admirał, zapadający już na zdrowiu, pozostał jednak niewzruszony. Człowiek ten, którego Opatrzność zesłała Francji, jakby tylko dla tego, aby wzbudzić tem większy żal po jego stracie, sam jeden ocalał położenie swoją wielkością duszy. Nie zachwiał się ani na chwilę, a spokojem swym i postawą nakazywał milczenie zniecierpliwionym i bliskim już wybuchu żołnierzom. Kiedy przebiegał baterje, ludzie odczuwali dreszcze. Od czasu Son-Tay, Courbet elektryzował swą flotę i wzbudzał taki entuzjazm, jaki wobec Napoleona czuli umierający pod Moskwą i Ostrołęką.

Jeżeli załogi cierpiały bardzo na pancernikach, niczem to jeszcze było w porównaniu z tem, co musieli znosić ludzie na torpedowcu? Tu już prawie nie można było żyć. Niepodobna było uniknąć promieni słonecznych pod tym daszkiem z blachy, pokrywającym pokoik komendanta; temperatura dochodziła tam aż do żaru. Palacze i mechanicy, zmuszeni żyć w promieniach słońca i wyziewach opalanej izby, słabli z wycieńczenia. Gotować trzeba było na pomoście, jeżeli kiedy, przypadkiem, dostało się im trochę świeżej żywności.

Z każdym dniem położenie stawało się coraz przykrzejsze. Frydryk czuł, że go ogarnia szalona rozpacz. A więc taka była ta spodziewana sława, ta droga do wielkich czynów! Czyż Francja wysyła swe syny na ten odległy wschód tylko po to, aby wydać ich na pastwę zabójczego klimatu? Oh! raczej śmierć przy grzmiących działach walnej bitwy! Wszyscy pragnęli jej pośród tej straszliwej rozpaczy, tego ogólnego zniechęcenia, którego okropności nic nie łagodziło.

Bo cóż znaczyła w obecnej chwili uśmiechająca perspektywa posiadania tej ziemi zaczarowanej, na której stawia się stopy tylko po to, aby kopać na niej groby? Na brzegach czyhają Chińczycy, a żarłoczne ryby na falach. Biedne trupy nie odpływały daleko. Tu i owdzie widać było na wodach ciemne punkty, zatruwające powietrze. To rekiny raczyły się trupami obficie. Zawsze głodne, nie odchodziły one już z tych okolic, jakby przeczuwały, iż otrzymają wkrótce nowe łupy.

Nastały wreszcie deszcze i nawałnice, ale i to nawet nie zmniejszało skwaru. Przez krople wody, spadające z chmur, promienie słoneczne przekradały się, jakkby przez tysiące pryzmatów, jakby uwzięły się, aby zabrać majtkom resztę sił, wysysając z nich życie. Śmierć zaczęła też kosić gwałtownie, a trudy wzrastały. Dzień i noc trzeba się było mieć na baczności.

(C. d. n.

pna natychmiast zaspokoić swą pretensją. Ponieważ jednak nie da się natychmiast oznaczyć płynność pretensji każdego z wierzycieli i kto z pośród nich ma prawo pierwszeństwa, przeciwnie potrzeba na zdeklarowanie tego czekać długie lata, zanim tabela płatnicza może być wydaną — a więc jak długo trwa proceder wykazywania płynności i prawa pierwszeństwa, nie może żaden z wierzycieli stać się naraz wyłącznym właścicielem pewnej co do pierwszeństwa określonej części ustawą wskazanej, mianowicie kapitału dłużnego, 3-letnich odsetek od tegoż i przyznanych kosztów sądowych, lecz cała cena kupna stanowi *pro parte rata* współwłasność wszystkich razem wierzycieli z §. 825. u. c. Postępowanie zaś extrykacyjne ma za swe zadanie oznaczyć *pars rata* każdego wierzyciela i umożliwić zniesienie dotychczasowej wspólności.

Że tak należy oceniać stosunek istniejący między wierzycielami a ceną kupna stanowiącą fundusz pokrycia dla ich wierzytelności, to wynika z istoty rzeczy. Wszak każdy z poszczególnych wierzycieli może tą sumą wspólną o tyle rozporządzać, o ile współwłaściciele mogą rozporządzać rzeczą wspólną. W szczególności mają oni wpływ na fruktyfikacją tej sumy, mogą czynić wnioski co do lokowania takowej w sposób dla siebie najkorzystniejszy, podobnie jak spólnicy mają w myśl §. 833 u. c. prawo zarządzania dobrem wspólnem i wpływ na zarząd i użytkowanie funduszu głównego. Każdy z wierzycieli hipotecznych ma dalej prawo żądać separowania części nań przypadającej z całości funduszu pokrycia, podobnie jak każdy spólnik ma na podstawie §. 330 u. c. prawo żądania zniesienia wspólności. Prośbie takiej o separowanie, jak praktyka uczy, nigdy się nie odmawia. Oceniający w ten sposób stanowisko wierzycieli hipotecznych, należałoby im też przyznać prawo eliminowania poszczególnych wierzycieli, podobnie jak wedle §. 1210 u. c. może być spólnik przed upływem czasu, na który spółka została zawartą ze spółki wyłączonym.

Jeżeli więc przyjmiemy, że wierzyciele przekazani do ceny kupna pozostają wobec takowej w stosunku współwłaścicieli, to z tego wynika, że im jako takim należą się od takowej nie odsetki ustawnicze, względnie umowne, mające swą podstawę w prawie zastawu na nieruchomości, która uległa przymusowej sprzedaży, ale dochód (§. 839 u. c.), który od tej ceny kupna dla nich aż do rzeczywistego zaspokojenia da się uzyskać. Mając zaś wpływ na sposób fruktyfikowania sumy złożonej przez nabywcę nieruchomości, mogą się też o to postarać, aby ten dochód dla nich jak najkorzystniej się przedstawiał.

Takie traktowanie sprawy naszej jest jedynie racjonalne, wypływa ściśle z litery prawa materjalnego i chroni zarówno dłużnika jak i wierzycieli od niesłusznych strat. Każdy wierzyciel mający pokrycie z funduszu zaspokojenia otrzymałby na podstawie tabeli płatniczej na powyższej zasadzie opartej, na pokrycie swej wierzytelności kapitał dłużny, 3-letnie odsetki od tegoż i przyznane koszta sądowe, a od tego wszystkiego razem wziąwszy pobierałby dochód za cały czas od dnia licytacji względnie dopełnienia warunków licytacyjnych, aż do czasu zrealizowania swej pretensji. Dla instytucyj finansowych, udzielających kredytu godziwego, nie obliczonego na wygórowane zyski, byłoby takie obliczenie pretensyj nieraz nawet korzystniejsze, niż obliczenie opierające się na mylnej zasadzie, że odsetki ustawnicze względnie umowne biegną od kapitałów kolokowanych na cenie kupna aż do dnia rzeczywistej zapłaty, względnie do dnia 30 po prawomocności tabeli płatniczej. Najlepiej to objaśni przykład:

Przypuśćmy, że kapitał dłużny wynosi 10 tysięcy złr. wa., stopa procentowa umówiona 50%, a koszta przyznane 100 złr. W takim razie należałoby się wierzycielowi, gdyby ekstrykacja trwała np. lat 6, wedle zasad przez nas wyłuszczonych w dniu licytacji tytułem kapitału dłużnego 10.000 złr., tytułem 3-letnich odsetek 1500 złr. i tytułem kosztów przyznanych 100 złr., czyli razem kwota 11.600 złr. wa. Od tej kwoty możnaby uzyskać, lokując ją na 5% rocznie kwotę 580 złr., czyli na lat sześć, przez które trwała ekstrykacja, kwotę 3840 złr., a więc wierzyciel otrzymałby na zaspokojenie swej pretensji ostatecznie na podstawie tabeli płatniczej kwotę 15.080 złr. wa. Obliczenie to przedstawiałoby się niekorzystniej w razie, gdyby tabela płatnicza oparła się na zasadzie, że umówione 5% odsetki biegną aż do chwili rzeczywistej wypłaty pretensji, względnie do dni 30 po prawomocności tabeli płatniczej, gdyż w takim razie możnaby uzyskać od kapitału dłużnego rocznie jedynie sumę 500 złr., a ostateczna kwota zaspokojenia wynosiłaby skutkiem tego 14.600 złr., czyli o 480 złr. mniej niż poprzednio. — Z tego wypływa, że instytucje finansowe i wierzyciele, udzielający rzetelnego kredytu, zadowalający się umiarkowaną stopą procentową, w istocie rzeczy zyskaliby jeszcze na tem, gdyby obliczenie odbyło się w sposób przez nas proponowany, wypływający z litery ustawy.

Straciliby zaś na tem, tylko lichwiarze i wyzyskiwacze, którzy wymógłszy na dłużniku, w czasie, kiedy się znajdował w chwilowej potrzebie, wygórowane, wchodzące często w kolizję z prawem, odsetki umowne, musieliby się od dnia licytacji zadowolić mniejszym wprawdzie ale prawnym dochodem, a dłużnik byłby w stanie uratować resztki swego mienia, któreby wygórowane odsetki zupełnie pochłonęły.

Rozstrzygając w ten sposób naszą kwestję sporną przez odpowiednie zastosowanie przepisów prawa materjalnego, możnaby szczęśliwie, bez potrzeby stwarzania nowych ustaw, przeciąć węzeł gordyjski, którym się tyle zajmowano, i uregulować raz na zawsze zawikłaną sprawę odsetek od kapitałów kolokowanych na cenie kupna. Przez to zamkniętoby się raz na zawsze drogę pieniaczom bez szkody dłużników i wierzycieli.

Pożądanemby więc było, aby w uwzględnieniu poważnych postulatów ze strony naszych i instytucyj finansowych, dano w praktyce sądowej wyraz wyjaśnionej powyżej zasadzie, a zbytecznem będzie zupełnie uciekanie się do drogi ustawodawczej.

Towarz. nauczycieli szkół wyższych.

Dla VI. walnego zgromadzenia, które jutro odbędzie się we Lwowie, d. 16. i 17. bm. przygotował Wydział obszerne sprawozdanie z czynności swoich za czas od 19. maja r. z. do 15. kwietnia r. b. Wyjmujemy z niego następujące szczegóły: Za jedno z głównych swych zadań poczytuje sobie Towarzystwo dążenia do ujednostajnienia sposobu nauczania i do podniesienia edukacji publicznej. Z pewnem też zadowoleniem spogląda już dziś Towarzystwo na skutki swoich zabiegów i ta właśnie okoliczność dodaje mu poczucia swej siły a oraz staje mu się pobudką do wytrwania na obranej drodze. Nadto poparte moralnie przez pierwszego dostojnika kraju reprezentującego rząd, z ufnością spogląda Towarzystwo w lepszą przyszłość, iż zupełnie usunięte zostaną zapory, jakie jeszcze stoją na przeszkodzie wzajemnemu porozumieniu się głównych czynników wychowania, a przez to utrwala się dla szkoły szacunek i powaga, bez których jej działalność skuteczną być nie może. Wydział Towarzystwa wybrany w r. z. na zgromadzeniu, które się odbyło w Krakowie, w d. 20. i 21. maja składali pp. dr. Leonard Piętak jako przewodniczący, prof. T. Sołtysik jako zastępca i 12 członków.

Rozpoczynając czynność wybrał Wydział sekretarzem p. Wójcika, podskarbim p. Librewskiego, administratorem wydawnictw p. Skupniewicza, kontrolorem p. Soleskiego, redaktorem czasopisma *Muzeum* p. dr. Maciszewskiego, a sekretarzem Koła lwowskiego p. Palmsteina. W składzie wydziału zaszła ta zmiana, że dr. Ćwikliński zrezygnował z obowiązków członka.

W skutek ożywionego ruchu między członkami Towarzystwa, nawiązał wydział rokowania z gronami nauczycielskiemi w Tarnopolu, Jaśle i Sanoku, o utworzenie osobnych Kół. Koledzy tarnopolscy, podzielając zapatrywania i intencje wydziału, zorganizowali u siebie 25 marca br. Koło nauczycieli szkół wyższych, natomiast do zawiązania Koła jasielsko-sanockiego z powodu chwilowych przeszkód jeszcze na razie nie przyszło.

Członków czynnych liczy Towarzystwo w chwili obecnej 587, o 9 więcej niż w r. 1887. Z tej liczby przypada na Koło brodzkie 19, na drohobycko stryjskie 29, na krakowskie 138, lwowskie 267, przemysko-jarosławskie 57, stanisławowskie 27, tarnopolskie 25, tarnowskie 25.

W skutek śmierci straciło Towarzystwo 7 członków.

Wydział odbył 15 posiedzeń zwyczajnych. Przedewszystkiem zajął się wykonaniem uchwały ostatniego zgromadzenia w sprawie ułożenia warunków dobrych podręczników; zaprosił wszystkie Koła do zaopiniowania wniosku dyr. Trzaskowskiego, a otrzymawszy od nich obszerne wywody, tudzież wysłuchawszy zdania Koła lwowskiego jako najbliższego, poczynił wnioski i wybrał referentów, którzy je przed zgromadzeniem uzasadnią.

Niemniej i zdrowie ciała dorastającego pokolenia mając na pieczy, zwrócił się Wydział z prośbą do Koła polskiego w Wiedniu, jako też do rządu, o uchylenie licznych pod tym względem niedostatków w naszych szkołach.

O zaprowadzenie nadzoru lekarskiego w szkołach, czynił Wydział starania. Zniósł się w tym celu z Towarzystwem lekarskiem i otrzymał w chwili układania niniejszego sprawozdania jego opinję, która posłuży do opracowania odpowiedniego memorjału.

Wykonując uchwałę zeszłorocznego zgromadzenia w sprawie podniesienia pensyj wdów i sierót po nauczycielach szkół państwowych, wniósł Wydział petycję do Rady państwa i do rządu. Aby zaś tem skuteczniej poprzeć swą prośbę, zwrócił się do wszystkich zakładów naukowych wyższych i średnich z prośbą, o wniesienie podobnych petycyj. Kilkanaście gron nauczycielskich nadesłało na ręce Wydziału oświadczenia, iż się do jego petycji przyłączają; inne znowu wniosły wprost od siebie takie petycje.

Co się tyczy wniosków, przekazanych Wydziałowi do zbadania i załatwienia, to niektóre z nich po namyśle cofnięto, inne zaś dla [illegible] załatwienia lub też załatwienie ich już dziś byłoby przedwczesne, a wreszcie sprawa reformy Wydziału filozoficznego będzie ponownie przedmiotem rozważania Walnego zgromadzenia, schodzi się bowiem blisko z wnioskami Koła tarnowskiego, w sprawie kształcenia kandydatów na nauczycieli szkół średnich.

Celem zaprowadzenia skuteczniejszej opieki nad zachowaniem się uczniów po za obrębem murów szkolnych przedłożył Wydział memorjał do rządu i Rady państwa; na kilku posiedzeniach rozważało Koło lwowskie stosunek domu do szkoły, wreszcie wniosł Wydział ważną tę sprawę na porządek dzienny zgromadzenia obecnego.

(Dok. nast.)

Nowa ustawa karna.

Wniesiony przez ministra Schönborna projekt nowej ustawy karnej, opierający się — jak to już wczoraj zaznaczyliśmy — głównie na nowszej ustawie karnej niemieckiej, dzieli się na 3 części: §§. 89 do 395 zawierają postanowienia ogólne, §§. 89—395 traktują o zbrodniach i występkach, wreszcie §§. 395—516 dotyczą przekroczeń. Z ustawą tą łączy się ustawa wykonawcza, złożona z 47 artykułów. Reforma wprowadza tak znaczne zmiany, iż obowiązującą dotąd ustawę karną zupełnie prawie znosi.

Nowa ustawa zmienia także istotne postanowienia procedury karnej z d. 23. maja 1873. W „ustawie wykonawczej" [illegible] zmiana co do rodzaju kar. [illegible] więzienia zwanego Kerker (zwykłego ani ciężkiego), nie będzie zwykłego ani prostego aresztu, jeno więzienie zwane *Zuchthaus, Gefängniss, Staatsgefängniss* (więzienie stanu), za wykroczenia, których pojęcia znacznie rozszerzono i areszt zwany *Haft* za przekroczenia. Więzienie stanu ma o wiele szerszy zakres; zasądzać na nie będzie można w wykroczeniach przeciw ustawie prasowej, ustawie o zgromadzeniach, o pojedynkach itd. Kara więzienia może być zaostrzona, czego dotąd nie bywało, skrępowaniem *(Fesselung)*, które jednak trwać nie może bez przerwy dłużej nad 3 miesiące, jakoteż przykuciem *(enge Fesselung. Anhaltung am Ringe)*, które nie może trwać dłużej nad 8 godziny, a powtórzyć się może dopiero po upływie 3 dni.

W ogólnych postanowieniach przedstawiono pojęcia zbrodni, występku i przekroczenia, jak następuje:

Wszelkie działania, na które ta ustawa nakłada karę więzienia stanu ponad lat pięć, albo więzienie *(Zuchthaus)*, albo wreszcie karę śmierci, są zbrodnią; te na które wymierzono grzywnę wyżej 300 zł. lub więzienie stanu niżej lat 5, albo więzienie *(Gefängniss)* są występkiem, nakoniec działania, którym ustawa grozi więzieniem *(Haft)* lub karą pieniężną do 300 zł. są przekroczeniem.

Na więzienie stanu mają być przeznaczone specjalne zakłady. Odsiadujący w tym zakładzie więzień będzie swobodnym w wyborze sobie zajęcia i nie może być zmuszony do pracy. Wolno mu też wiktuar zaopatrywać własny.

§. 19. projektu opiewa: Skazańcy, których pozbawiono czasowo wolności, mogą po odsiedzeniu [illegible] kary być wypuszczeni warunkowo *(auf Widerruf)* na wolną stopę jeżeli ich zachowanie się w więzieniu obok innych okoliczności daje gwarancję, iż ich oswobodzenie nie zagraża porządkowi publicznemu i że będą szanowali prawa. Muszą oni przedewszystkiem być w możności utrzymania się dzięki zdolnościom zarobkowym, oszczędności i pracowitości wykazanej w więzieniu. Pod tymi samymi warunkami mogą być wypuszczeni na wolność ci, których skazano na dożywotnie więzienie, a to po odsiedzeniu lat piętnastu. Wykluczeni od tego dobrodziejstwa są ci, którzy za pewne w ustawie szczegółowo wyliczone zbrodnie ponownie zostali ukarani, lub w przeciągu lat 5 po odsiedzeniu kary ściągnęli ją znowu na siebie.

Najdłuższa kara czasowego więzienia wynosi, jak dotąd lat 20.

Postanowienia co do następowania rodzajów kar po sobie, są znacznie zmienione. I tak ustanawia §. 43 nowej ustawy, że dopiero osobna ustawa określi, o ile ma karne zasądzenie pociągnąć za sobą utratę mandatów poselskich do Rady państwa i Sejmu, jako też utratę prawa wyboru i wybieralności.

Przy zbiegu różnorodnych karze podlegających czynności ma tak samo, jak dotąd, być wymierzona jedna, wspólna kara.

Pierwszy rozdział z zakresu zbrodni i występków traktuje o „Zdradzie głównej, zdradzie stanu *(Hochverrath, Staatsverrath)* i wykroczeniach przeciw sile zbrojnej państwa". Kary za zbrodnię główną, o ile dotyczą osoby monarchy, pozostały niezmienione. Postanowienia przeciw zdradzie stanu [illegible], gdzie mają charakter łagodniejszy i są ściślej określone. Wedle nowej ustawy nie jest nikt obowiązany zawiadomić władzy o popełnionej przez innego zdradzie głównej, podczas gdy dotąd, kto tego nie uczynił, podlegał karze za uczestnictwo. W wypadkach, gdzie celem zdrady głównej była zmiana porządku następstwa tronu lub konstytucji, albo też oderwanie pewnego terytorjum od całości państwa, mają być sprawcy ukarani więzieniem stanu nie poniżej lat 5, a jeśli zarzucona czynność była bardzo groźną, dotychczasowym więzieniem *(Zuchthaus)* lub więzieniem stanu.

§. 94., znany w Niemczech „paragrafem Geffckenowskim" orzeka: Zdrady stanu staje się również winnym: 1. Kto tajemnice stanu lub takich dokumentów, aktów lub wiadomości, o których wie, że zachowanie ich w tajemnicy wskazane jest interesem państwowym, innemu rządowi udziela, lub je ogłasza; 2. Kto dokumenta lub inne środki dowodowe co do praw państwa niszczy, fałszuje, lub usuwa; 3. Kto pewien interes państwowy [illegible]; 4. Kto w ogóle przedsiębierze czynności [illegible] niebezpieczeństwo, grożące państwu z zewnątrz.

Kara w tym wypadku określona jest jako więzienie (Zuchthaus) lub więzienie stanu od jednego roku do lat piętnastu.

W działaniach karygodnych zwróconych przeciw innym państwom, ma być dochodzenie zarządzonem tylko na życzenie odnośnego państwa.

Czwarty rozdział główny traktuje o „Zbrodniach i przekroczeniach ze względu na działalność i wpływ publicznych ciał reprezentacyjnych".

Za przekupstwo przy wyborach wyznaczona jest kara do jednego roku więzienia, lub pieniężna do wysokości 1.000 złr.

Piąty rozdział dotyczy zbrodni i występków przeciw działalności i powadze państwa, [illegible] do wysokości 1000 złr. [illegible]

Dziesiąty rozdział dotyczy „fałszowania pieniędzy i równie uważanych papierów" [illegible]

Rozdział jedenasty zajmuje się zbrodniami i występkami przeciw moralności, następny zaś traktuje „Obraza".

Znacznej zmianie uległy postanowienia co do pojedynku. Kara za pojedynek jest więzienie stanu. Sekundanci i wezwani lekarze są nieoskarżalni. Następne rozdziały traktują o zbrodniach przeciw bezpieczeństwu życia i ciała i przeciw osobistej wolności, dalej zaś o rabunku i wymuszeniu.

Z karą wolnościową za wymuszenie może być połączona grzywna pieniężna do wysokości 4.000 zł.

Rozdziały o kradzieży, oszustwie i sprzeniewierzeniu zawierają nowe postanowienia co do wysokości sumy. Zamiast 300, ma odtąd 1.000 zł. być decydującą co do wysokości kary grzywną. Oszustwo staje się dopiero wówczas występkiem, gdy sprzeniewierzona suma przekracza kwotę 50 zł. (Dotychczas było decydującym punktem 25 zł.)

§. 283 opiewa: Kto podstępnie przez wywołanie, lub podtrzymywanie błędu, acz bez zamiaru oszukańczego, nakłania kogoś do dania lub przedłużenia kredytu w okolicznościach, w których zaspokojenie wierzyciela, uważać należy jako możliwe, lecz nieprawdopodobne, podlega karze więzienia *(Gefängniss)* do wysokości jednego roku.

Ściganie jednak może być w tym wypadku zarządzonem jedynie na wniosek poszkodowanego.

W rozdziale o karygodnem pokrzywdzeniu wierzycieli, wprowadza nowa ustawa znaczne dotychczasowych kar zaostrzenie. Oszukańcza kryda karaną być ma więzieniem do lat 10, a nigdy poniżej 3 miesięcy, a jeśli zaś [illegible], także karą pieniężną do wysokości 5000 zł. Kara za krydę lekkomyślną oznaczoną jest jako więzienie do lat dwóch.

Ta sama kara czeka wierzycieli krydatarjusza, zarządców masy konkursowej, lub członków wydziału wierzycieli, jeśli przy postępowaniu konkursowem [illegible].

W [illegible] rozdziale naznacza nowa ustawa karę za zdradzenie tajemnicy listowej na więzienie do 3 miesięcy.

§. 344 nakłada karę za złośliwe lub opieszałe [illegible] do 3 lat, w drugim do jednego roku (a eventualnie grzywna do 500 zł.).

W rozdziale 26 o „zbrodniach i występkach w urzędzie" znajduje się nowy (387) §, dotyczący urzędników telegraficznych i telefonicznych; orzeka on, że wyjawienie telegramów lub [illegible] karanem być ma więzieniem nie poniżej trzech miesięcy.

Ta sama kara czeka adwokata, który na szkodę swego klienta stronie przeciwnej odda przysługi; jeśli zaś adwokat, aby swemu klientowi zaszkodzić, porozumiewa się z stroną przeciwną, to karany będzie więzieniem *(Zuchthaus)* do lat 5.

Nowa ustawa zatrzymuje karę śmierci. Ma być ona wykonaną, jak dotąd, przez powieszenie, a w razie obowiązywania prawa doraźnego, przez zastrzelenie.

Co do granic poczytalności we wieku, orzeka między innemi nowa ustawa, iż do 18 roku życia ma się supponować „brak zrozumienia".

Zadawnienie może nastąpić nietylko co do ścigania, lecz i co do samej kary.

§. 143 orzeka:

Kto do cudzych ubikacyj nieprawnie, acz bez zamiaru wyrządzenia gwałtu, wchodzi, kto na wezwanie uprawnionej osoby ich nie opuszcza, [illegible] karany będzie więzieniem od dwóch miesięcy i wyżej.

Nowością jest w projekcie instytucja wliczenia czasu więzienia śledczego do kary.

Ustawa wykonawcza znosi [illegible] ustawa prasowa z 19. grudnia 1862. [illegible] sądowi przysięgłych kompetencja w procesach o obrazę, wyrządzoną drukiem, w którym to jednak wypadku postępowanie sądowe ma być wdrożone jedynie na życzenie poszkodowanego. Ustawy karnej wojskowej projekt wcale nie dotyka.

Z Izby sądowej.

(Świadkowie z procesu kukizowskiego)

Lwów 13. kwietnia.

Przed trybunałem wyrokującym odbyła się wczoraj w tutejszym sądzie karnym rozprawa przeciw dwom nałogowym złodziejom a to Wojciechowi Gnotowi i Tomaszowi Tomczukowi, oskarżonym o kradzież i oszczerstwo.

Podsądni ci przesłuchani w procesie kukizowskim przed sędzią śledczym i podczas rozprawy głównej, (Tomczuka przesłuchano na posiedzeniu tajnem) jako świadkowie w sprawie usiłowanego morderstwa rozbójniczego na osobie ks. Jana Tchórznickiego, fałszywie obwiniali Wincentego Krajewskiego i Jana Łucia o zbrodnię rabunku, jakoby przez te dokonaną, że w nocy z 29. na 30. lipca 1888 w Kukizowie w zamiarze owładnięcia majątku ks. Jana Tchórznickiego, gwałt mu zadali, ruchomość jego zabrali i sobie przywłaszczyli, czem dopuścili się zbrodni oszczerstwa w §. 209 u. k. określonej. Prokuratorja oskarżała także Gnota o to, że d. 9. grudnia zabrał ze skarbonki, umieszczonej w kościółku kukizowskim kwotę 2 złr. 6 ct., czem się dopuścił przestępstwa kradzieży z §460. ust. k. a Tomczuka o kradzież koni.

4)

Dwa listy Stanleya.

(Dokończenie)

Jak daleko po za Kongo sięgają lasy — o tem nie wiem. Przestrzeń, pokryta niemi ma 46.000 mil kwadratowych obwodu. Nadto, na północ od Kongo las pokrywa z jakie 20.000 mil kwadratowych.

Pomiędzy Yambuya i Nyanzą spotykaliśmy się z pięciu odrębnemi narzeczami. Ostatnie z nich jest to, którem mówią plemiona Wanyoro, Wanyankori, Wanya-Ruanda, Wabha i krajowcy Karangwe i Ukerewe. Grunt spuszcza się powoli z wyżyn płaskowzgórza, położonego nad Nyanzą aż do rzeki Kongo z wysokości 5.500 do 1.400 stóp po nad powierzchnię morza. Na południe i północ drogi, którą przebywaliśmy przez łąki, widzieliśmy łańcuchy niezbyt wysokich wzgórzy i oddzielne góry i pagórki. Na północ nie spotykaliśmy większego wzniesienia nad 600 stóp nad powierzchnię morza, lecz na 50 mil od obozu naszego przy Nyanzy, widzieliśmy wysoką górę, z wierzchołkami, pokrytemi śniegiem, wznoszącą się przypuszczalnie o jakie 1.700 do 1.800 stóp nad powierzchnię morza. Nosi ona nazwę Ruwurzori.

Zanim zakończę mój list, słów jeszcze kilka o Eminie paszy.

Pasza ma pod sobą dwa bataliony regularnego wojska: pierwszy złożony z 750 ludzi, zajmuje Duffie, Honyu, Laboré, Muggi, Kirri, Beden, Rejaf; drugi batalion, składający się z 640 żołnierzy, stoi załogą w stacjach Wadelai-Fatiko, Mahagi i Mshwa, tj. między Nyanzą a Nilem na przestrzeni 180 mil geograficznych. Wewnątrz, na zachód od Nilu Emin utrzymuje jeszcze cztery małe stacje, tak, że ma ich ogółem czternaście. Oprócz tych dwóch batalionów, posiada jeszcze wcale poważny zastęp nieregularnego wojska; składają je marynarze, rzemieślnicy, służący.

— Gdybym się zgodził wyruszyć ztąd — mówił mi — miałbym ze sobą 8.000 ludzi.

— Na twojem miejscu nie wahałbym się ani chwili.

— Masz pan poniekąd słuszność, lecz jest tu ze 200 kobiet i dzieci, tak, że potrzebowalibyśmy dużo tragarzy.

— A to dlaczego? — spytałem zdziwiony.

— Przecież kobiety ani dzieci nie mogą iść o własnej sile — odparł mi.

— Kobiety, przeciwnie. Poszłoby im to na zdrowie. Co zaś do dzieci, możnaby je przewieźć na osłach. Słyszałem, że masz ich do 200. W pierwszym miesiącu, tabor ten zawadzałby wam, lecz powoli kobiety przyzwyczaiłyby się do marszu. Żony moich Zanzibaytów, podczas mojej drugiej wyprawy, przeszły pieszo Afrykę. I czemużby te miały być słabszemi? Nie lękaj się, dopiszą ci lepiej jeszcze od mężczyzn.

— Trzebaby nam było w takim razie wielkich prowizji na drogę.

— Zapewne; lecz masz, o ile wiem, kilka tysięcy sztuk bydła, tak, że o mięso nie potrzebujecie się troszczyć, a kraj, przez który będziecie przechodzili, dostarczy wam ziarna i jarzyn podostatkiem.

— Pomówimy o tem jutro — odrzekł mi.

1. maja. Postój w Ntsabe. Pasza wylądował z parowca khediwa około godziny 1. po południu i wkrótce rozpoczęliśmy znowu naszą rozmowę.

— To, coś mi pan powiedział wczoraj — rzekł — doprowadza mnie do przekonania, iż lepiejby było, gdybym ztąd odjechał. Egipcjanie chętnie na to przystaną; jest ich ze stu, oprócz kobiet i dzieci. Nawet, gdybym pozostał, chętniebym się ich pozbył, gdyż podkopują moją władzę. Gdy uwiadomiłem ich, że Chartum został zdobyty i Gordon pasza wzięty w niewolę, dowodzili Nubijczykom, że jestto historja zmyślona i że wkrótce ujrzą płynące po rzece okręty dla ich wyzwolenia. Wojsko nieregularne pójdzie za mną wszędzie. Co zaś do regularnego, wątpię, czy się zgodzi na opuszczenie tych stron; wiedli tu życie tak swobodne i szczęśliwe, że nie zechcą zapewne opuszczać tego kraju dla Egiptu. Żołnierze pożenili się tu i wielu z nich ma haremy. Ale czy sumiennie byłoby porzucać ich tu na pastwę losów? Wszak to się równa ich zgubie. Musiałbym im zostawić broń i amunicję. Bardziej ambitni i śmielsi chcieliby objąć dowództwo, wszczęłyby się kłótnie, rywalizacje, nienawiści i wśród tych walk zginęliby wszyscy, co do jednego.

— Gdybyś zdecydował się tu pozostać, cóż stanie się z Egipcjanami? — spytałem.

— Prosiłbym pana w takim razie, abyś zechciał wziąć ich ze sobą.

— A teraz, paszo, dowiedz się od kapitana Casati, czy zechce iść z nami do morza, gdyż dostaliśmy instrukcję, ażeby w razie spotkania z nim przyjść mu również z pomocą.

Kapitan Casati odpowiedział za pośrednictwem Emina paszy, że to, co on (Emin) postanowi, będzie i dla niego regułą postępowania.

— Jeżeli gubernator pozostanie — mówił — pozostanę i ja. Jeżeli on wyruszy, pójdę z nim.

— W takim razie — rzekłem — przyjmujesz paszo, wielką na siebie odpowiedzialność.

Zdanie to zostało przetłumaczone Casatiemu.

Kapitan odpowiedział:

— Rozgrzeszam paszę z wszelkiej co do mojej osoby odpowiedzialności, gdyż decyzja moja będzie owocem wolnej i nieprzymuszonej woli.

Starałem się dosłownie, niemal powtórzyć tę rozmowę.

Szczegóły podane tutaj objaśnią pana co do naszego położenia.

Pozostawiłem panu Jephson trzynastu moich Sudańczyków i przesłałem pismo, które ma być odczytane wojsku, jak tego życzył sobie pasza. Resztę pozostawiłem do czasu, gdy powrócę do Nyanzy z połączoną wyprawą.

Przed upływem dwóch miesięcy pasza zamierza odwiedzić Bodo wraz z p. Jephson. W twierdzy pozostawiłem instrukcję oficerom, aby ją zburzyli i towarzyszyli Eminowi paszy do Nyanzy. Mam nadzieję spotkać ich tam wszystkich, gdyż zamierzam udać się znowu do Nyanzy, krótszą tym razem drogą.

Pozostaję z szacunkiem

Henryk M. Stanley".

Brzmienie drugiego listu, adresowanego przez Stanleya do p. Bruce, z Edymburga, jest następujące:

„Środkowa Afryka.

S. Mupé. Rzeka Ituri, 4 września 1888.

Kochany panie! Piszę ten list nie dlatego, abym miał jaką sposobność wyprawienia go, lecz ponieważ dłużny ci jestem niejedno pismo i że w pamięci stoi mi żywo tyle dowodów życzliwości pańskiej dla mnie.

Gdym był jeszcze w Anglii, obmyślając najlepsze i najkrótsze drogi do Albert-Nyanzy, sądziłem, iż we dwa tygodnie przebędę lasy pomiędzy Kongo i strefą łąk, możesz więc wyobrazić nasze uczucia, gdy miesiące przechodziły za miesiącami, a myśmy wciąż przebijać się musieli przez ten nieprzerwany leśny łańcuch. Dopiero po 160 dniach mogliśmy wykrzyknąć: Dzięki Bogu, ciemności się skończyły! Była chwila, w której wszyscy, czarni i biali, byliśmy doprowadzeni do rozpaczy.

Nie zapomniemy nigdy września, października i połowy listopada 1887 roku; październik zwłaszcza wraził nam się w pamięć przez cierpienia, jakieśmy w miesiącu tym przebyli. Oficerowie moi nie mogą już wspomnieć o lasach; wierny jednak oddział 130 murzynów towarzyszył mi powtórnie przez ich gąszcze, aby przyjść z pomocą tylnej kolumnie. Wystaw sobie pan te wszystkie niewygody: Naokoło drzewa olbrzymie mierzące od 100 do 180 stóp wysokości, ciernie, wpijające się w nogi, co kilkaset kroków przeprawy przez strumienie, a nieraz nawet przez głębokie dopływy rzek, stare powalone drzewa, zawalające drogę, zjadliwe mrówki, najrozmaitsze dokuczliwe owady, nad naszemi głowami małpy, szympanse, a z za drzew celujący do nas zatrutemi strzałami krajowcy; deszcz co chwila spadający strumieniami, nieczyste wyziewy, niosące gorączki i dysenterję, mrok podczas dnia, ciemności podczas nocy, a wszystko to przez dni 160.

Przez ten cały czas na twarzy ludzkiej nie widzieliśmy uśmiechu. Krajowcy są dzicy, nieprzystępni i pełni złej woli względem białych; najgorsi z nich są karli, zwani Wambutti. Zwierzęta w tych gąszczach tak są płochliwe, że polowania są niemożebne. Niebo, przezierające niekiedy przez zielone sklepienie, przypomina zimowe niebo w Anglii.

Deszcze padają przeciętnie przez 150 dni w roku i nic dziwnego, opary bowiem wznoszą się tu z nad Oceanu i z tak wielkich zbiorników wody, jak Kongo, mierzące 1.400 mil długości, 16 szerokości, Aruwimi 600 mil i jezioro Nyanzy.

Gdyśmy nareszcie wyszli z tych lasów, opanował nas szał; cieszyliśmy się, jak więźniowie wypuszczeni na wolność, widokiem nieba; kąpaliśmy się niejako w gorących promieniach sło-

Oskarżenie wnosił r. prokurator p. Sumper, Tomczuka bronił z urzędu dr. Pomianowski a Gnot nie miał obrońcy.

Przewodniczącym rozprawy był r. Duniewicz a wotantami radcy Bogdani, Füger i Nitarski.

Podsądni w ciągu rozprawy przyznali się do tego, że do rzucenia oszczerstwa na Krajewskiego i Łucia skłoniła ich chęć otrzymania rozpisanej za wykrycie zbrodniarzy nagrody 500 złr.

Po przeprowadzonej rozprawie ogłosił wczoraj wieczorem r. Duniewicz wyrok następujący: Wojciech Gnot uznany został winnym zbrodni oszczerstwa i przestępstwa kradzieży i skazany na półtora roku ciężkiego więzienia a Tomasz Tomczuk uznany winnym równiej zbrodni oszczerstwa i kradzieży i skazany za to na 4 lata ciężkiego więzienia. Tomczuk, po odbyciu kary, postawiony ma być pod dozór policyjny.

* * *

(Ajenci emigracyjni.)

Kraków 12. kwietnia.

W Stawiszczach, w powiecie grybowskim, przesłano w kopertach agitacyjne karty dla wielu włościan. Karty te wysłała wykryte i sparaliżowano zabiegi ajentów. Karty te pochodziły widocznie od nowo powstałej firmy, podpisującej się na kartach Harry Kochen, Brems. Ajenci wskazali emigrantom, nową drogę przez Kraków, zwracając ich na przystanek zwierzyniecki, który w skutek tego policja objęła swoją ścisłą strażą i dnia onegdajszego przytrzymała na wychodźtwie kilka kobiet z powiatu grybowskiego, którym za przewodników służyło paru tutejszych niedorostków, wynajętych po 10 zł. od każdego za ułatwienie wyjazdu potajemnie z przystanku. Przytrzymani przez policję ajenci emigracyjni zasądzeni zostali przez tutejszy sąd karny na karę sześciotygodniowego więzienia.

Kronika miejscowa i zamiejscowa.

Lwów dnia 13. kwietnia.

* **Mianowania.** Ministerstwo skarbu zamianowało w służbie utrzymywania ewidencji katastru podatku gruntowego adjutowanych elewów ewidencyjnych Henryka Fabiańskiego i Aleksandra Satzreitera tudzież byłego czasowego geometrę przy regul. podatku gruntowego Edwarda Michałowskiego, geometrami ewidencyjnymi 2giej klasy, pierwszego dla Gorlic, drugiego dla Rohatyna a ostatniego dla Jasła, byłego adjunkta pomiarowego dla Bośni i Hercegowiny Jana Fedyna i nieadjutowanego elewa ewidencyjnego Oktawa Chmielewskiego elewami adjutowanymi, w końcu ukończonego ucznia wyższej szkoły realnej Tadeusza Bedronka nieadjutowanym elewem ewidencyjnym.

Rada szkolna krajowa zamianowała tymczasową nauczycielką młodszą Marję Jaworską, w Dąbrowce, stałą nauczycielką młodszą kierującą szkołą filialną w Dąbrówce.

Teofil Bereśniski, członek Wydziału krajowego i radca sądu obwodowego, otrzymał tytuł radcy sądu wyższego, a radca sądu krajowego we Lwowie, Józef Laoek i dr. Szczurowski Kazimierz mianowani zostali radcami wyższego sądu krajowego.

* **Cesarz Franciszek Józef** z cesarzową Elżbietą i arcyksiężniczką Walerją przejeżdżać będą dnia [illegible] w nocy przez Wiedeń, udając się z Budapesztu do Ischl, gdzie przepędzą święta Wielkanocne.

* **Alfred hr. Potocki** przybył z paru już dni z Cannes do Paryża; stan jego zdrowia nie poprawił się, lecz niestety pozostawia jeszcze wiele do życzenia.

* **Siemiradzki** bawił onegdaj we Wiedniu w przejeździe z Petersburga do Rzymu.

* **Jokaj**, znakomity powieściopisarz węgierski, udał się na dni kilka do Miramare na zaproszenie arcyks. Stefanii.

* **Avedik Gollaw**, członek wiedeńskiej kongregacji mechitarystów (mnichów) na celu kształcenia ormiańsko-katolickich duchownych), aresztowany został wczoraj we Wiedniu na skutek doniesienia z powodu sprzeniewierzenia 22.000 złr. [illegible]

* **Wielki ks. Piotr Mikołajewicz**, członek dynastji Romanowych, wczoraj rano o godz. 7¾, kurjerskim pociągiem przybył z Wiednia do Krakowa, a ponieważ lwowski kurjerski pociąg nie ma bezpośredniego połączenia z pociągami od Wiednia, książę zatrzymał się w Krakowie przez 2½ godziny, jeździł po mieście i zwiedził Wawel. O godz. 10¼ przed południem osobowym pociągiem udał się w dalszą drogę przez Podwołoczyska do Rosji.

* **Jubilat.** W krajowej dyrekcji skarbu wysłużył wczoraj 40 lat starszy radca rachunkowy Karol Gracka.

* **Zmarli.** Ignacy Brosig, burmistrz m. Wadowic, liczący około 70 lat, zmarł w Wadowicach.

Marja Julia Zaleska, kierowniczka redakcji *Wieczorów Rodzinnych*, współpracowniczka *Kroniki Rodzinnej. Kłosów*, autorka wielu dzieł, których zadaniem było kształcić umysł i serce młodzieży, zmarła w 55 r. życia w Warszawie.

Teofil Głębecki, kupiec i b. redaktor i wydawca *Kurjera Lubelskiego*, zmarł w Lublinie w 47 roku życia.

* **Senatowi akademickiemu** tutejszego uniwersytetu polecił minister wyznań i oświecenia wyrazić zupełne uznanie i podziękowanie zarządu naukowego za jubileuszową fundację utworzoną przez profesorów i docentów wszystkich trzech wydziałów na rzecz lwowskiej młodzieży uniwersyteckiej. Akt tej humanitarnej i wychowawczej fundacji p. n. „Dom uniwersytecki" podała *Gazeta* już w swoim czasie do wiadomości publicznej.

* **Na stanowisko protomedyka** po ś. p. dr. Biesiadeckim ma być według wiadomości z Krakowa powołany prof. Edward Korczyński, który jednak uprosił sobie dwa tygodnie namysłu. Dziś donoszą nam z Krakowa, że słuchacze uniwersytetu Jagiellońskiego ze wszystkich kursów wydziału lekarskiego udali się temi dniami do szan. profesora z prośbą, aby pozostać zechciał w Krakowie na zajmowanej katedrze i pracował dalej na uniwersytecie krakowskim dla dobra nauki i korzyści licznych swoich uczniów, którzy go tak cenią i szczerą miłością otaczają. W imieniu deputacji, złożonej przeszło ze stu akademików, przemówił akademik Łopkowski. Prof. Korczyński z całą serdecznością podziękował młodzieży za dowody uznania jego prac i oświadczył, iż istotnie zawezwanym został do objęcia posady protomedyka, która połączy nie jako stanowisko urzędnika, lecz głównego doradcy władz rządowych w dotyczących dla kraju sprawach sanitarnych. Co do przyjęcia ważnych tych obowiązków, oświadczył, że nie powziął jeszcze ostatecznej decyzji, chociaż nastąpić to musi w ciągu najbliższych.

Obsadą tego ważnego stanowiska zajmuje się obecnie bardzo żywo nasz świat lekarski, i gdyby opinja lekarzy naszych mogła coś w tej sprawie ważyć, to wybór powinien paść na człowieka nietylko nauki i talentu administracyjnego, a zarazem człowieka znającego już z praktyki stosunki służby sanitarnej w kraju. S. p. dr. Biesiadecki był pierwszym u nas protomedykiem, który z pewnym z góry obmyślanym programem organizacji służby sanitarnej prowadził swój departament, a podjęcie tego samego programu będzie jednem z głównych zadań nowego protomedyka. Możebny nie należało w wyborze lekarza na to stanowisko, ażeby rozpoczęte działania p. Biesiadeckiego znalazły kontynuatora, jeśli się tak wyrazimy — ze szkoły Biesiadeckiego.

* **Walne zgromadzenie „Gwiazdy"** towarzystwa rękodzielników lwowskich, odbędzie się jutro dnia 14. bm.

Z nadesłanego nam sprawozdania tego stowarzyszenia wyjmujemy następujące szczegóły:

Rok 1888, za który niniejszem przedkładamy sprawozdanie, jest 21. rokiem administracyjnym stow. dla wspólnej nauki i rozrywki, a 20. stow. wzaj. pomocy p. n. „Gwiazda".

Biblioteka stow. została w zeszłym roku wzbogacona darami 58 tomów i zakupnem kilku dzieł (10 tomów). Obecnie biblioteka liczy około 3,200 tomów dzieł i broszur. W r. 1888 wypożyczyli członkowie 1608 tomów (przez 2 miesiące zaś dla uporządkowania, wypożyczanie wstrzymano).

W myśl uchwały waln. zgrom. z d. 29. kwietnia 1888. powodu skutkiem ciągłych niedoborów, wypłacano (od maja 1888) miesięczne wsparcie inwalidom o 20 prc. niższe. Przy wymiarze jednorazowej odprawy wdowom zachowano ten sam stosunek, a wsparcie takie wypłacano w wysokości dwuletniej zapomogi. Jednorazową odprawę w miejsce miesięcznego wsparcia otrzymało w 1888 roku 26 wdów. Dla umożliwienia wypłaty zwrócił fundusz stow. „Gwiazdy" część długu funduszowi inwalidów, wdów i sierót (1.500 zł.), zaciągając na to cel pożyczkę w gal. Kasie oszczędności.

Z funduszu inwalidów, wdów i sierót korzystało w r. 1888 pobierając stałe miesięczne wsparcie 25 inwalidów, 62 wdów z 46 małoletniemi sierotami i 3 sieroty bez rodziców w ręce swoich opiekunów. Z tej liczby 26 wdów pobrało jednorazową odprawę.

Z funduszu szpitalnego wypłacono chorym członkom 400 zapomóg domowych po 5 zł. tygodniowo, a 9 członkom leczącym się na świeżem powietrzu zapomogę z góry po 20 zł. Oprócz tego zapłacono koszta leczenia w szpitalu powszechnym 2 członków w kwocie 94 zł. 8 ct.

Kosztem stowarzyszenia sprawiono w roku zeszłym 26 pogrzebów, a mianowicie 10 członkom, 5 wdowom i 11 dzieciom.

Ogólny przychód kasowy towarzystwa wynosił w roku zeszłym 15.304 zł 23 ct., z czego wydano 15.109 zł. 75 ct.

* **Walne zgromadzenie** członków towarzystwa pedagogicznego oddziału lwowskiego odbędzie się we Lwowie we czwartek 18. bm. o godz. 10 rano w sali ratuszowej z następującym porządkiem dziennym: Sprawozdanie ze stanu kasy i biblioteki. Sprawa walnych zgromadzeń Tow. pedagogicznego. Sprawa kwinkweniów nauczycieli etat. lwowskich. Rysunki w szkołach ludowych na nauce dopełniającej, odczyta pan Emil Moniak. Wnioski członków.

* **Lugenda o cudownym finansiście** Schränzlu, rozpływa się coraz bardziej — jak każda legenda — w mgłę ozdobnej fantazji. Najprzód organ urzędowy strzela z grubej śmigownicy przeciw korespondentowi wiedeńskiemu *Dziennika Polskiego*, który pierwszy ubrał Schränzla w cudowną misję wielkiej operacji finansowej, i upoważniony „z najbardziej kompetentnej strony" zaprzecza „jakoby rząd zamyślał, albo nawet już postanowił przeprowadzić zunifikowanie długów państwowych i skonwertowanie takowych zapomocą nowej 2½ procentowej pożyczki premiowej i jakoby myśl ta poddana została rządowi przez jakiegoś finansistę lwowskiego". Twierdzi dalej *Gazeta Lwowska*, że cała ta wieść „jest obliczonym na zbałamucenie czytelników, najzupełniej bezpodstawnym wymysłem," z tego wynika „że i dalsza wiadomość *Dziennika* jakoby szef sekcji Niebaur sprawę tę poruszył w Izbie giełdowej, jest najzupełniej zmyśloną".

Oprócz tego dementi, grubego kalibru, czytamy także w wiedeńskich doniesieniach *Czasu* co następuje: „Wszelkie wieści o nowych krokach w sprawie długów państwowych bezpośrednio są manewrami giełdowemi i spekulacją na obniżenie kursu złota; rozsiewane zaś przez pewien dziennik krajowy wiadomości o wielkich kombinacjach finansowych, oraz o konwersjach, są po prostu śmiesznemi wymysłami."

Wszystko to może być prawdziwem, lecz niemniej prawdziwem jest i to, że grajzler Schränzel chodził po finansistach lwowskich z projektem wielkiej 2½ procentowej pożyczki premiowej na wykup długów państwa przeznaczonej.

* **W wyścigach wiosennych** tegorocznych w Wiedniu biorą udział także konie sportsmenów polskich, mianowicie podporucznika hr. Em. Baworowskiego „Pytajnik" i rotmistrza hr. Chołoniewskiego „Salvanos II." Oba te konie brały udział w biegu z przeszkodami z trzecim, będącym własnością hr. Esterhazego. Pierwszy do mety przybył, wziąwszy „Pytajnika" o całą długość „Salvanos II" i wziął nagrodę 1000 zł., a „Pytajnik" otrzymał drugą w kwocie 200 zł.

* **Dar cesarski.** Cesarz udzielił z prywatnej swej szkatuły gminie Łanczyn, w powiecie nadwórniańskim, na budowę kaplicy, zapomogę w kwocie 100 złr.

* **Spis dalszych datków** na rzecz fundacji bł. p. rabina Bernarda Löwensteina. Pp.: Karol Bałłaban 10 zł., Eliasz Linie 30, Dawid Schönfeld 25, Maurycy Marlsheim 25, Maurycy Lazarus 50, dr. Henryk Kelischer 50, Nani Kelischer 100, Młyn parowy p. Frenkla i Sp. w Przemyślu 100, Prezydjum magistratu lwowsk. 50, Saumel Klärmann 10, fundacja Bernsteinowska 50, Izydor Rosenstok 20, Maurycy Dubieński 50, Józef Noa Löwenherz 100, Izydor Wohl 5, Adolf Blumenfeld 25, Ignacy Bernstein (z Warszawy) 50, dr. Toni Eis 5, prof. dr. J. S. Kaempf 5, Dawid Lubinger 20, Marja Mises 20, Maurycy Nirenstein 20, p. Kapitan z Wiednia 20, dr. S. Margulies z Wielburga 10 marek 6, dr. Zyg. Lilienfeld 50, Maurycy Schmelkes 10, Jakób Gall 20 zł. Razem 926 zł., łącznie z poprzednio wykazaną sumą 1235 zł., zebrano dotąd 2161 zł.

* **Znaczna kradzież.** Antoni N. zostający się Teperowiczem i Skowronkiem, lokaj, liczący lat około 25, skradł swej służbodawczyni, pani Tustanowskiej w Czercu, powiatu rohatyńskiego, w nocy na 10. b. m. 400 zł. gotówką, złoty damski zegarek remontoir z krótkim szerokim złotym łańcuszkiem, bransoletę z włosów brylantami ozdobioną i dwie srebrne, z których jedna była formy węża a druga ze srebrnej monety, w złoto oprawnej; dalej parę dużych brylantowych kółczyków w srebro oprawnych i pugilares z fotografią mężczyzny. Szkoda wynosi 3000 zł. Policja poszukuje sprawcy tej kradzieży.

* **Stan powietrza.** Obserwatorjum szkoły politechnicznej donosi 13. kwietnia:

W ubiegłej dobie licząc od 12. godz w południe mieliśmy wiatr z południowej strony, stan nieba zmienny, a powietrze miernie wilgotne.

Średnia temperatura doby była + 9·9° C, najwyższa + 16·0° C, najniższa + 6·0° C zad ranem

Opadu wcale nie było, rano mgła.

Zniżka barometryczna 745—750 mm. znajdowała się w Austrji; zwyżka 770—765 na morzu Białem; zniżka drugorzędna w Anglii.

Stan barometru zredukowany do poziomu morza był dziś o 9 rano 753 mm.

Prognoza na dobę następną od 12. godziny w południe 13. kwietnia:

Wiatr z południowej strony, średnia temperatura doby około + 10° C, niebo w części pogodne, a powietrze miernie wilgotne; deszcz chwilowy, zresztą pogodnie.

* **Jutro**, d. 15. kwietnia: św. Anastaza. — św. Mykity.

Podziękowanie. Składamy najserdeczniejsze podziękowanie komitetowi panien, który zajął się urządzeniem rautu na rzecz kolonij wakacyjnych dziewcząt. Panie wyprzedzały się w ofiarności tak przy zaopatrzeniu bufetu jak przy urozmaiceniu zabawy, która tym razem była istotnie tylko środkiem do spełnienia czynu miłosierdzia. Również składamy serdeczne dzięki pp. Bolesławowi Lewickiemu i Henrykowi Kopeckiemu za tak gorliwe a skuteczne poparcie komitetu; świetny rezultat rautu i zadowolenie zgromadzonej publiczności było w znacznej części owocem ich niezmordowanych starań. Nie mniejsza wdzięczność należy się od nas szanownym państwu Młodnickim za szczęśliwe obmyślenie i artystyczne ułożenie żywych obrazów, które były głównym punktem atrakcyjnym wieczoru wraz z śliczną deklamacją pani Stachowiczowej, która, ile razy chodzi o kolonie wakacyjne nie odmawia nigdy swego udziału. Wywiązujemy się też z długu wdzięczności względem „Lutni", której piękny śpiew przyczynił się wielce do podniesienia rautu, urozmaiconego nadto grą utalentowanego małego Julka Teodorowicza. Nakoniec niech nam wolno będzie wyrazić podziękowanie WPanu pułkownikowi Dylewskiemu, za łaskawe pozwolenie muzyki wojskowej, która bezinteresownie pod dyrekcją kapelmistrza Rolla wykonała prawdziwie koncertowe kilka produkcyj. Dzięki tej ofiarności czynnych członków i licznie zgromadzonej publiczności wpłynęło czystego dochodu 630 złr. co da możność wysłania w góry i tego roku kilkudziesięciu słabych dziewcząt dla wzmocnienia sił i osuszenia niejednej łzy biednym ich rodzicom.

Wiktorja Niedziałkowska. Józefa Mochnacka.

— **Z powiatu Żydaczowskiego** pod dniem 12. kwietnia b. r. piszą nam:

„Szanowna Redakcjo! Za obowiązek obywatelski poczytujemy sobie, zasięgnąwszy potrzebnych informacji, sprostować niniejszem umieszczoną w *Dzienniku Polskim* z 11. kwietnia b. r. mylną pogłoskę o jakiejś niby „mobilizacji rezerwistów" w powiecie Żydaczowskim, pogłoskę nie tylko mylną, lecz nadto nacechowaną widocznie złą wolą piszącego, który nie znając stanu rzeczy i nie postarawszy się o zbadanie go, udał się do redakcji rzeczonego dziennika z doniesieniem z umysłu przekręconem, a ze skwapliwością lepszej zaiste sprawy godną, umieszczonem!

Fakt o który idzie miał się tak w istocie, że na telegraficzne żądanie ck. komendy Stryjskiej, w którem bliżej liczby powołać się mających rezerwistów nie wyrażono, ani następnie kart powołujących ich do ćwiczeń nie nadesłano, starostwo Żydaczowskie wezwało rezerwistów do siedmio-dniowych ćwiczeń w Stryju. Ponieważ tedy w zawezwaniu mowa była wyraźnie o kilkudniowych ćwiczeniach, przeto stąd wykazuje się już dostatecznie, że nie szło o żadną mobilizację, a zatem i bezpodstawność powyższego doniesienia jest widoczna, a ze względów prostej słuszności należy jeszcze podnieść, iż urzędnik zastępujący starostę nie tylko nie popełnił żadnej nieprawidłowości, ani nie okazał nieznajomości przepisów dotyczących, o których zastosowaniu wobec wyraźnego żądania mowy być nie mogło, lecz owszem wypełnił gorliwie obowiązek urzędowy, gdyż otrzymawszy telegram 31. marca, pomimo święta załatwiając niezwłocznie sprawę, działał z energią jakiej się wymaga w sprawach wojskowych".

(Pokazuje się przeto, że wina powołania wszystkich rezerwistów leży w niedokładnej stylizacji telegramu stryjskiej komendy. W wierszyku naszego kronikarza, który tej sprawy dotyczy, należy więc zmienić tytuł na: „Pomylił się p. komendant". *Przyp. R.*)

— **Jen. Juljusz Verdy de Vernois,** nowy niemiecki minister wojny urodził się na Szlązku w r. 1832, po ukończeniu zaś szkół fachowych w r. 1850 wstąpił do armii. W 29. roku życia zdolny oficer został kapitanem i w randze tej przebył dwa lata w sztabie wojsk rosyjskich, konsystujących w Warszawie. Wojnę austro-niemiecką odbył w Czechach w stopniu majora, wojnę zaś francuską jako naczelnik wydziału w wielkim sztabie działającej armii. Następnie był dyrektorem departamentu w ministerjum wojny, potem jenerałem komenderującym w Królewcu, ostatecznie komendantem Strasburga. Nowy minister należy do wybitniejszych członków jeneralicji, jako zaś pisarz wojskowy w zakresie taktyki wyrobił sobie głośne imię.

— **Wykopaliska.** W jesieni roku zeszłego doniesiono z Leszna do *Pos. Ztg.* o licznych wykopaliskach starożytności, znalezionych przy budowie nowego toru kolejowego do Jarocina i Ostrowa. Przedmioty wykopano wtedy w Piaskach i Karcu przesłano do muzeum berlińskiego, gdzie je za nader ważne uznano. Płyta miedziana, wykopana razem z szkieletem ludzkim prawdopodobnie ma być zabytkiem z V. wieku przed Chrystusem. Miejsce w Karcu, gdzie te zabytki się znajdowały, jest według *Pos. Ztg.* cmentarzyskiem z czasów cesarstwa rzymskiego. Zarząd muzeum zamierza się obecnie przekonać, czy około Piasków nie znajdują się cmentarzyska.

— **Pomieszkanie cesarzewiczowej wdowy arcyks. Stefanii.** Cesarzewiczowej wdowie, jak już donosiliśmy, wyznaczono te apartamenta w burgu, które zamieszkiwał za swego życia arcyks. Rudolf. Mała arcyks. Elżbieta pozostanie w dotychczasowych apartamentach. Cesarzewiczowa wdowa zajmować będzie 7 sal frontowych vis a vis posągu ks. Eugeniusza Sabaudzkiego. Oprócz tego oddane jej będą liczne apartamenta reprezentacyjne i mieszkalne dla dam pałacowych. Prywatne pomieszczenie arcyks. Stefanii składa się z salonu, jadalni, pracowni, sypialni, pokoju toaletowego, pokoju łaziebnego i wielkiego salonu zwanego „ogrodem zimowym" (Wintergarten). Ten ostatni pokój, był za życia arcyks. Rudolfa bilardowym, zaś pokój toaletowy arcyksiężniczki jego sypialnią. W tym pokoju sypiał także niegdyś i zmarł cesarz Franciszek. Znajduje się też tutaj mała kapliczka, w której w rocznicę śmierci ces. Franciszka 2. marca każdego roku odprawia proboszcz burgu mszę cichą. Kaplicę tę zasłaniają drzwi maskowane, otwierające się za pociśnięciem małej gałki metalowej, w nich umieszczonej. Roboty około adaptacji apartamentów oddanych dostojnej pani, ukończone zostaną w maju.

— **Wdowa po Corentim** objawiła, jak donosi *Kurjer Warszawski*, chęć ofiarowania pism pozostałych po ś. p. swym mężu, odnoszących się do historji, a między niemi wielką ilość wyciągów archiwalnych, uniwersytetowi Jagiellońskiemu, lecz odradził jej tego hr. Władysław Kulczycki, proponując, aby je przeznaczyła do Rapperswillu. Pani Corenti odstąpiła podobno od swego zamiaru ofiarowania tych pism jakiejbądź instytucji, lecz postanowiła przekazać je w spuściźnie swej córce.

— **Petersburg** 11. b. m. Podawane dotąd przez dzienniki wiadomości o procesie kolei kursko-charkowsko azowskiej z powodu katastrofy w Borkach nie są ścisłe. Według najpewniejszych informacyj obecnie ani termin procesu nie został jeszcze określony, ani nie oznaczono formy dla sądzenia sprawy. W tych dniach ma być skończone śledztwo, prowadzone w radzie stanu, w sprawie admirała Possieta i barona Szernwala.

— **Z Warszawy** donoszą: Komitet muzeum przemysłu i rolnictwa zainicjował wystawę pracy kobiet na drugą połowę maja. Wystawa potrwa pięć tygodni, to jest do końca czerwca. Przypadnie więc na tak zwany sezon wyścigowy i z pewnością pod względem materjalnym przyniesie zyski.

Wystawa będzie pośrednikiem pomiędzy publicznością a pracownicami, które najwięcej z braku środków pozbawione są możności otwierania większych zakładów i reklamowania się kupieckiego. Dowiemy się, czem u nas kobiety się zajmują na polu przemysłu, rękodzielnictwa itp. Ułożony już program wystawy obejmuje następujące grupy: kwiaciarstwo, szycie bielizny, modniarstwo, rękawicznictwo, hafty bielizny i zbytkowne wyroby pończosznicze, szewstwo, introligatorstwo, wyroby galanteryjne, wełniane, włóczkowe, siatkowe, zbytkowne, koszykarskie, kościelne, koronkowe, wyroby fantazji i zbytku, heliominiatury, fotografia, drzeworytnictwo, malarstwo (o ile wchodzi w zakres sztuki stosowane do przemysłu), krawieczczyzna damska, muzyka w kierunku pedagogicznym, snycerstwo, rzeźbiarstwo, dział pedagogiczny (przedmioty i środki ułatwiające naukę włącznie z odnośną literaturą), zabawki dziecinne, wyroby z terrakoty, wyroby włościańskie, dział spożywczy z wyłuszczeniem przedmiotów, ulegających zepsuciu. Nagrody będą udzielane w dyplomach, medalach złotych, srebrnych i bronzowych, wreszcie w listach pochwalnych, w dziale zaś włościańskim nagrody pieniężne.

Naczelnik inżynierji wojennej w Królestwie Polskiem, jenerał Depp, zmarł nagle. Ogólny głos powiada, że ten człowiek zmarł nagle z tego powodu, iż bez podstawy został w służbie zdegradowany, otrzymawszy translokację. Był to spokojny i przyzwoity naczelnik — ale nie podobał się...

Prezes sądu okręgowego tutejszego, Iwanow, ten sam, który chciał z adwokatów zrobić kupców, nakazując im zaprowadzenie kwitarjuszów itp., ten sam, który wszędzie sadzał na posady gołowąsych Rosjan, a pomijał w awansach zasłużonych Polaków — ten pan Iwanow awansował: mianowano go starszym prezesem Izby sądowej w Saratowie nad Wołgą. Awans to wielki — no, i zasłużony za polakożerstwo!

— **Pożar wagonu** ze spirytusem. D. 10. b. m. na dworcu z przesyłku w Franzstadt zapalił się wagon, zawierający 10.000 kilogr. spirytusu w 14. beczkach. Wagon spłonął doszczętnie.

— **Zakłady naukowe we Wiedniu.** Liczba i stan zakładów naukowych w Wiedniu w roku 1888 przedstawiały się jak następuje: Uniwersytet wiedeński obsadzony był 351 profesorami, którzy wykładali 504 rozmaitych przedmiotów 6344 słuchaczom. — Z liczby tej przypada na teologię 242, na wydział prawniczy 2183, na wydział medyczny 3123 i na filozoficzny 796 słuchaczy. Technika obsadzoną była 93 profesorami, wykładającymi 160 przedmiotów 809 słuchaczom. Wyższa szkoła rolnicza obsadzoną była 42 profesorami, wykładającymi 72 przedmioty 281 słuchaczom. Akademia sztuk pięknych obsadzoną była 25 profesorami, uczęszczało zaś 281 słuchaczy. Gimnazjów było 10, w których uczyło 242 nauczycieli 3661 uczniów. Szkół realnych było 11 o 245 nauczycielach i 3239 uczniach. Gimnazjów realnych 2 o 65 nauczycielach i 914 uczniach. Szkół wydziałowych męskich wyższych 5 o 152 nauczycielach i 2231 uczniach — szkoły te utrzymywane są kosztem 381.115 zł. Seminarjum nauczycielskie męskie jedno o 15 nauczycielach i 206 kandydatach. Seminarjów nauczycielskich żeńskich 5 o 74 profesorach i 569 kandydatkach.

Szkół ludowych i wydziałowych, utrzymywanych przez gminę, było 160, z czego przypada 39 na szkoły wydziałowe, 121 na szkoły ludowe. W szkołach tych udzielało nauki 1164 nauczycieli i 536 nauczycielek; oprócz tego udzielało jeszcze w pomienionych zakładach nauki fachowej z poszczególnych działów 1110 nauczycieli i 621 nauczycielek. Liczba dzieci uczęszczających wynosiła 40.809 chłopców i 42.073 dziewcząt czyli razem 82.882.

Na koszta utrzymania tych szkół wydała gmina w ciągu roku 3,121.607 zł; jak również poniosła jednorazowy wydatek na budowę nowych szkół w kwocie 360.234 zł.

— **Panna profesor uniwersytetu.** Zestawienie tych wyrazów brzmi jeszcze dla nas niezwyczajnie, być może jednak utrze się ono, skoro raz wypłynęło na widownię. Tą panną profesorem uniwersytetu jest doktor Józefina Cattuni, która w Bononii objęła przed kilku dniami nowo założoną katedrę bakterjologii. Panna Cattuni była zresztą od r 1884 asystentką katedry patologii w Bononii.

— **Wielki proces.** *Gaz. Kielecka* donosi, że akt oskarżenia w głośnym procesie o przekupstwa przy poborze rekrutów w Kielcach, został już doręczony Kosteckiemu i innym oskarżonym. Akt ten zarzuca oskarżonym, oprócz sprzedajności i fałszów w urzędowaniu, kilkakrotne usiłowanie podpalenia gmachu urzędu rekruckiego, celem zatarcia śladów występnego sprawowania obowiązków, oraz umyślne niszczenie akt, bez potrzeby wyrzucanych na dziedziniec. Nadto akt ten zarzuca oskarżonym podpalenie w tym samym celu więzienia w Kielcach, w którym osadzone były podczas śledztwa osoby skompromitowane w tejże sprawie. Komplet sędziów Izby sądowej w tym procesie stanowią pp. Meyer, przewodniczący, Reep i Niemander. Oskarżać będzie podprokurator p. Pestowski, łącznie z jednym z podprokuratorów sądu kieleckiego. Bronić będą p. Kosteckiego adwokat Leszczyński, Kapuścińskiego p. Likiert, Rappaporta p. Krupski itd. Świadków wezwano przeszło 250. Proces potrwa do czerwca.

— **Spadek po księżnej Galliera**, po odciągnięciu podatków i kosztów notarjalnych itp., wypłacony już został w wysokości 5 i pół miliona marek na rzecz cesarzowej Frydrykowej bankierowi jej w Londynie i Frankfurcie. Nadto nader cenne kosztowności księżnej, mające mniej więcej wartości 8 milionów marek, także już przesłane zostały cesarzowej.

— **Szkoły w Rosji.** Według informacji *Now. Wremia*, utrzymanie gimnazjów, progimnazjów, szkół realnych, oraz innych zakładów naukowych w całem państwie rosyjskiem, kosztuje w roku bieżącym skarb 9,648 411 rubli.

— **Walka wypowiedziana czarnemu frakowi** z Madrytu przeniosła się obecnie do Paryża. Między innemi urządziła antifrakowy bal hrabina Kersaint. Na zaproszeniach wyrażono z naciskiem prośbę, iżby mężczyźni przybyli w strojach barwnych. Podobne zebrania urządzono także w wielu innych towarzystwach. Kwestją jest jeszcze tylko, czy także „stare domy" faubourskie przyłączą się do tego rewolucyjnego ruchu.

— **Z wystawy paryzkiej.** Opłaty wniesione przez wystawców oddziału rosyjskiego, dosięgły sumy 200.000 franków. Na wydatki oddziału potrzeba tylko 175.000 franków.

— **Zabawne sceny** odgrywały się na wieczorze u deputowanego Somzee w Brukseli. Zaproszone całe ciało dyplomatyczne opuściło salę, skoro tylko niespodzianie ujrzało jenerała Boulangera; jedynie poseł turecki kazał mu się przedstawić, a poseł niemiecki Alwensleben bawił się przez czas jakiś widokiem pań stojących na stołach i krzesłach, aby oglądać Boulangera.

— **Nowy strój dworski** według wzoru z początku przeszłego stulecia wchodzi w życie w Berlinie od czasu wizyt u cara i króla włoskiego.

— **50 godzin pod ziemią.** Z Mount Carmel, w Ameryce donoszą pod dniem 16. marca, co następuje: Piotr Nerczalski, Polak, który został zasypany w kopalniach „Black Diamond" i pod ziemią pozostawał przez 50 godzin, został wydobyty dnia o południu. Tysiące zebranego tłumu powitały radosnym krzykiem uratowanego. Rzecz szczególna, że Polski z tego wypadku wyszedł zupełnie zdrów.

— **Napisy.** W *Dzienniku Warszawskim* czytamy co następuje: „Wydano rozporządzenie, aby napisy nad wszystkiemi bez wyjątku zakładami naukowemi w kraju kładzione były wyłącznie w języku rosyjskim."

— **Kobiety górą.** Wedle doniesień z Waszyngtonu pod d. 3. bm. zostały w Oskaloosa (stanu Jowa) i Cottonwood Falls (stanu Kanzar) wybrane w skład rad miejskich same kobiety. W Conttonwood wybrano burmistrzem panią Minie de Morgan.

— **Biały kruk.** W małem miasteczku angielskiem, młody dzierżawca, słynący z siły i umiejętności boksowania się, zamienił pierścionki z dziewczyną, znaną pięknością. Pewnej niedzieli oni i grono ich znajomych wybrali się na wspólną wycieczkę. Na obszernej łączce rozpoczęły się zabawy. Później panny, wykupujące fanty, musiały nadstawiać rumianego buziaka, na którym każdy z panów składał przeciągłego całusa. Oblicze narzeczonego zachmurzyło się... To też każdy z mężczyzn jeszcze staranniej, aniżeli poprzednio, omijał wybraną jego serca; sądzono bowiem, że owładnęła nim zazdrość. Każdy znał siłę jego ręki, nikt nie miał ochoty uczuć ją na swym karku. Lecz po niedługim czasie, narzeczony zły, niemal rozjuszony, skoczył pomiędzy grających, podwinął rękawy i krzyknął: „Gentlmani, żądam zadosyćuczynienia!" „Za co? — spytali wszyscy, cofając się na przyzwoitą odległość — czy się kto obraził?" „Rozumie się — odpowiedział dzierżawca. — Wszyscy, jak tu jesteście, wycałowaliście każdą pannę przynajmniej po dwanaście razy, mojej narzeczonej zaś ani razu! Sądzę, że nie jest ani brzydszą, ani gorszą od innych. A zatem, gentlemani, kto nią nadal będzie gardził, odpowie przedemną". Rozumie się, że wszyscy młodzieńcy pospieszyli z przyjemnością dać mu zadosyćuczynienie w żądanej postaci..

— **Milionerki.** Ameryce nie zbywa na nich równie, jak na milionerach. W ich rzędzie pierwsze zajmuje miejsce Donna Isidora Cousino w Chili. Tamtejsze pisma opowiadają niestworzone rzeczy o jej bogactwach, licząc majątek panny Cousino co najmniej na 7—8 milionów ft. szterlingów (740—860 mil. złr.) Donna Izydora ma wkrótce wybrać się do Europy. Przedewszystkiem jest jej zamiarem zwiedzić Anglię. Chilijskie pisma rozwodzą się nad tym jej pro

---

necznych; zniechęcenie i wszystkie posępne myśli pierzchły odrazu. Gdybyś pan nas widział, sądziłbyś, żeśmy postradali zmysły. Rzuciwszy nasze pakunki, goniliśmy się po zielonej trawie; stada bawołów, jeleni i antylop stawały, strzygąc uszami, jakby zdziwione takiemi objawami radości, odpowiadając na nie wszelako wesołemi głosy.

Nad brzegiem lasu, w bliskości pierwszej wsi, obfitującej w trzcinę cukrową, banany, tytoń i zboże, spotkaliśmy kobietę śpiącą na trawie. Była trędowata, zła i stara. Wysilałem całą moją uprzejmość i dowcip, aby wydobyć z niej coś więcej, niż gniewne mruczenie, lecz wszystko nadaremnie. Miałem już odejść, gdy obstąpiła nas ciekawa gromadka moich ludzi; oczy kobiety padły na młodego chłopca i uśmiechnęła się do niego. Skłoniłem go, aby usiadł koło niej, podziałało to zbawiennie. Stała się odrazu rozmowną. Dowiedzieliśmy się od niej, że na północo-wschód było potężne pokolenie, zwane Bazanza, którego radziła nam się wystrzegać, gdyż było liczne, jak źdźbła trawy na łące i miało groźnego króla. Gdybyśmy się dowiedzieli o tem o jakie dziesięć dni wcześniej, mogłoby to wywołać popłoch wśród moich ludzi, lecz teraz słuchali tych słów z pogardliwym uśmiechem — każdy z nich po wyjściu z ponurych gąszczów przemienił się w bohatera.

Wysypaliśmy się w wielkim nieporządku na łąki, lecz wkrótce wszystko powróciło do porządku; uformowały się znowu szeregi. Szliśmy dalej przez opustoszałe wsie, racząc się obficie melonami, soczystemi bananami i winem, pozostawionem w glinianych dzbanach. Nic nie znajdowało pardonu przed zgłodniałemi naszemi żołądkami — owce, kozy szły pod nasze noże, powietrze napełniło się zapachem pieczonego mięsa. U wyjścia z lasów czekało nas życie pełne gastronomicznych rozkoszy; nic też dziwnego, że ludzie nasi wyleczyli się wkrótce ze swych dolegliwości, nabrali sił i zmężnieli. Nikt nam się nie opierał. Po drodze spotykaliśmy po większej części wsie zupełnie puste; z zaludnionych, mieszkańcy sami znosili nam, co tylko mieli. Jedno tylko plemię Babusesse, opodal Ituri, chciało się oprzeć naszemu najściu, ale nadaremnie.

Wszelako pomiędzy Ituri a Nyanzą walka była prawie nieustanna aż do brzegów jeziora. Krajowcy jednak większą okazywali gotowość do boju niż odwagę; krótkie utarczki kończyły się nieodmiennie ucieczką jednych, natomiast zjawiali się nowi; było to dla nas bardzo uciążliwe. Kraina ta zamieszkała jest przez pokolenia, które przybywszy tu z Unyoro, Itoro, z południa, południo-wschodu i północy, osiedliły się tu przebojem wśród pasterzy szczepu Wahuma. Najliczniejsi są Bareggowie, zajmujący wzgórza na południo-zachód od Albert Nyanzy; są oni najdzielniejsi ze wszystkich osiadłych tu plemion. Przez trzy dni napadali nas nieustannie z dwu stron — od przodu i tyłu; odpowiadaliśmy im ogniem z naszych Remingtonów, lecz kule nawet nie zdołały ich rozproszyć. Tak przebijając się wśród tuziemców, stanęliśmy wreszcie u Nyanzy".

Tu Stanlej opisuje odwrót swój, założenie twierdzy Bodo, spotkanie z Eminem paszą, dalszy pochód ku majorowi Barttelot; wypadków tych, opisanych w poprzednim liście, powtarzać nie będziemy.

Dotychczas nie wiadomo, co Emin uczynić zamierza; dalsze kroki Stanleya stosować się będą do jego decyzji. Cel wyprawy wszelako został osiągnięty: Emin otrzymał posiłki. Dzieło to wyswobodzenia paszy kosztowało dzielnego podróżnika wiele cierpień i trudu i jest najchlubniejszą kartą w historji wyprawy do Afryki środkowej.

jektem, dodając, „iż gdy będzie w Londynie, a miejscowość ta mu się spodoba, to może ją sobie kupi."

W północnej Ameryce, a mianowicie w Nowym Jorku, najbogatszą obecnie panną na wydaniu jest miss Garrett. Odziedziczywszy po ojcu 4 miliony fat. szterl. podwoiła tę sumę roztropnemi inwestycjami. Panna Garrett jest wyborną lingwistką, posiada gruntowną znajomość matematyki i obraca część swych dochodów na cele dobroczynne.

Na konkurentach nie zbywa podobno ani jej [illegible].

— **1000 letni**, wyraźnie: tysiąc letni jubileusz istnienia obchodzić będzie wkrótce „Pekińska Gazeta Urzędowa". Historja tej gazety wypełnia olbrzymi tom, który w dniu jubileuszu rozdany będzie pomiędzy chińskich dostojników — jest zaś ona niezmiernie zajmującą, choćby tylko dlatego, iż nie wykazuje ani jednej — konfiskaty.

— **Zdemaskowana.** Zabawną przemytniczą historję opowiadają dzienniki niemieckie. Na granicy pomiędzy Sląskiem pruskim a austrjackim, po stronie pruskiej, jednemu z [illegible] sztuka nierogacizny. O wypadku tym dowiedział się zamieszkały w pobliskiem miasteczku austrjackiem rzeźnik i wnet wybrał się z wózkiem za granicę, w celu nabycia padłej sztuki. Targ w trzech słowach załatwiono, jak to jednak przejechać granicę bez opłaty cła. Pomysłowy rzeźnik, nie myśląc wiele, przebrał towar po kobiecemu, otulił go szalem, a zapytany przez strażników granicznych, co wiezie, odparł: „Niebezpiecznie chorą żonę do doktora". Wózek puszczono wolno! Już zdawało się, że koncept doprowadził do pożądanego rezultatu, gdy oto parę kroków za szlabanem zatrzymał rzeźnika któryś z urzędników. „A to co?" — zapytał, wskazując na „chorą", [illegible]. Nadbiegli strażnicy, [illegible] leżała nieżywa wcale niedystyngowanego ogonka.

— **Kokainizm.** Lekarz francuski dr. Regnard, wydał broszurę, w której ostrzega przed modną obecnie kokainą.

Ten sam dr. Regnard, przed pięciomia laty wygłosił w Paryżu wykład o zgubnych skutkach morfiny, i przy tej sposobności pokazał zgromadzonym flaszeczkę, zawierającą proszek białawy. Nikt nie wiedział co to jest przed pięciu laty. Teraz kokaina posiada już szeroki rozgłos.

Dobywa się ona z liści drzewa, rosnącego w Peru i w Boliwji. Drzewo to usiłują obecnie przesadzić na glebę hiszpańską i algierską, co się przyczyni do rozpowszechnienia kokainy. W Peru i Brazylji używają jej liści do herbaty, a robotnicy [illegible]. Ale [illegible] i te liście, że aby się przed dobrem utrzymać [illegible] w Europie, w skutek czego kilogram kosztuje 25 000 franków dlatego, że do jednego grama ekstraktu potrzebny jest funt liści. Teraz nieposzono znacznie metodę, a kokaina spadła w cenie nadzwyczajnie na niezmiernie ludzi, żądnych odurzenia.

Kokaina zdaniem dr. Regnarda kwitnie szczególniej w wyższych warstwach towarzystwa paryskiego. Morfiniści pragną przez jej użycie uwolnić się od strasznego swego nałogu, a tymczasem kokainizm jest [illegible] niebezpieczniejszym od morfinizmu. Przy zwiększonych dozach skutki są przerażające.

Pewien 48-letni bankier popadł w stan ekropy. Zdawało mu się, iż mebel jego tańczą i że pod jego łóżkiem zaroiło się od robactwa. Wszystko w około niego skurczyło się do nikłych rozmiarów tak, że myślał, iż jest Gulliwerem w Lilliputach. Potem wydało mu się, że ma skórę przesiąkniętą mikrobami cholery.

Inny 44-letni nałogowiec, widział także same mikroby w powietrzu i w odzieniu swojem, a chcąc je wytępić, poranił sobie całe ciało szpilkami. Trzeciemu z rzędu, w 39 roku życia, zdawało się, że twarz ma okrytą małemi kryształkami z kokainy, przy niej je zeskrobywać z twarzy i nareszcie w okropnych męczarniach popadł w pomieszanie zmysłów.

„Wołam na alarm" — pisze dr. Regnard — „i ostrzegam. To jest mój obowiązkiem. Wiem, że za jeszcze kilka lat, który swój nałóg będzie ukrywają. A nadto widzę jeszcze inną klęskę na horyzoncie mody. Myślą powszechnie, że antipirina ma moc cudownego uśmierzania bólów. Drażnienie jednak nerwów przez chemiczne wytwory, ulgdy nie uchodzi bezkarnie. Ostrzegam więc także przed antipiryną."

Teatr, literatura i muzyka.

— **Z teatru.** „Książę pan", farsa pp. Abrahamowicza i Ruszkowskiego, zapełniła wczoraj znowu teatr, a na jutrzejsze przedstawienie zamówiono już wiele biletów. Powodzenie wybornej tej farsy, pełnej szczerego humoru, jest więc zapewnione i utrzyma się ona niezawodnie w repertoarze. Świadczą o tem jednomyślne pochwały całej prasy, a niemniej wczorajsze przyjęcie sztuki, wywoływania autorów i artystów, których obdarzano frenetycznemi oklaskami. Otrzymano także wczoraj mnóstwo [illegible] pyszne bukiety, które [illegible] gracją „książę pan".

W poprzedniej naszej notatce o tej premierze wspomnieliśmy, że autorzy przypisują powodzenie sukcesu na swój rachunek polityczny mogą. Jeżeli gdzie, to w farsie sukces zawisł w najznaczniejszej części od gry artystów, od szybkiego jej tempa i od wystrzegania się szarży i trywialności, w którą wpaść bardzo łatwo, a które w słuchaczu niesmak wzbudzić muszą.

Dlatego to zasługuje tym razem na największą pochwałę reżyserja za odpowiednią obsadę ról, a artyści za doskonałe ich odegranie, za utrzymanie miary, koniecznej specjalnie w sztukach tego rodzaju.

Ponieważ płeć nadobna z wyjątkiem pani Eufemji w farsie tej na drugim znajduje się planie — zacznijmy więc tym razem od płci brzydkiej.

Znakomitego „księcia pana" grał p. Zboiński z dystynkcją, świadczącą o tem, że mamy przed sobą prawdziwego artystę, który nie potrzebuje sił sztucznych efektów i z całą swobodą potrafi być tem, czem chce.

Rola Sałatowskiego w interpretacji p. Frenkla wypadła pysznie. Artysta stworzył świetny typ szlachcica, który udaje naiwnego, a w rezultacie wszystkich wykiwa! I trafił na jednego typu Gąsiorowskiego, który nie zostanie pokrzywdzony [illegible].

P. Kwieciński za ożywioną grę, pełną humoru i talentu, zasługuje na największe pochwały; sceny liryczne wypadły niemniej świetnie.

Wesołowskiego, pseudodyplomatę, grał p. Ruszkowski — i łatwo zrozumieć że jako współautor pojął należycie tę rolę. Dziwnym trafem p. Ruszkowski w ostatnich czasach tak rzadko występuje — to też reżyserji należy się uznanie za to, że nie pominęła tego artysty przynajmniej wtedy, kiedy wystawiają się sztuki.

P. Wojdałowicz doskonałym był Piernackim, a p. Walewski z małej rolki marszałka stworzył wyborną grę i pyszne ma się [illegible]. Artysta swym [illegible] na pierwszy plan, bez zamącenia efektu całości. P. Piasecki wreszcie poczesnym był [illegible].

A teraz pomówimy o paniach. W całem znaczeniu słowa wyborną była pani Cichocka w roli pani Eufemii z Piernackich na Piernatach Sałatowskich a za to specjalnie należy jej się pochwała, że wystrzegała się przesady. Świadczy to o wielkiej inteligencji artystki, której słusznie po pani Aszpergerowej dostały się pierwszorzędne role charakterystyczne.

Panie **Kwiecińska** i **Pysznik** z wielkiem powodzeniem wywiązały się z ról pretendentek do mitry książęcej — skoro jednak sam „Książę Pan" nie mógł się zdecydować na to, którą ma wybrać — więc i my pójdziemy za jego przykładem i kusić się nie będziemy o rozwiązanie tego pytania, która z nich była lepszą. Możemy tylko wyrazić prawdziwą radość, że scena lwowska posiada dwie tak miłe i urocze naiwne.

Małe rolki pani Piernackiej i Sałatowskiej odegrane zostały dobrze przez panie Gostyńską i Linkowską. Rzecz cała przedstawioną była z wielkiem ożywieniem i starannością, i to przyczyniło się w znacznej części do powodzenia sztuki, którego szczerze życzymy autorom. (?)

— **Repertoar teatralny:** Dziś w sobotę „Mignon" opera w 3 aktach Thomasa. — W niedzielę po południu „Sinobrody". — Wieczór „Książę Pan". — W poniedziałek 1) „Biała kamelja". 2) po raz pierwszy „Hypnotyzm" komedja Aleksandra hr. Fredry. 3) po raz pierwszy „Kto winien" scena małżeńska A. Urbańskiego. 4) „Wyspa Tulipatan" operetka Offenbacha. — We wtorek po raz pierwszy operetka Lecoqa „Serce i ręka".

— **Wiedeński** *Salon des refusés* zostanie otwarty za dni kilkanaście. Nadesłano już doń około 200 dzieł sztuki, reprezentujących 55 artystów. Dzieła „odrzucone" będą wyróżnione stosownemi kartkami. Między artystami, którzy zgłosili swe utwory, czytamy znane dobrze nazwisko T. Rybkowskiego.

— **Artur Sullivan**, kompozytor „Mikada" bawi od dni kilku w Wiedniu. Sullivan zrzekł się posady kapelmistrza w londyńskich teatrach Savoy i Philharmonic Society. Dyryguje on obecnie tylko podczas wielkich uroczystości muzycznych, które trzy razy do roku urządzane bywają w Leeds, i podczas premier dzieł swoich w teatrze Savoy.

Jeszcze w ciągu b. r. a mianowicie w październiku ma zostać przedstawioną nowa opera Sullivana, jakkolwiek kompozytor nie napisał jeszcze ani jednej nuty, a librecista Gilbert — ani jednego wiersza. Panowie ci tworzą w oryginalny sposób. Razem omawiają treść i jej rozkład w librecie, razem układają nawet aż do najdrobniejszych szczegółów, poczem dopiero każdy z nich zasiada do pracy. To też Sullivan nie zna jeszcze treści swego przyszłego utworu, p. Gilbert bowiem żegluje po morzu Śródziemnem, aby podobnie, jak J. Verne, z fal słonych wydobyć dla siebie pomysł.

— „**Przewodnik higieniczny**", organ towarzystwa opieki zdrowia w Krakowie, czasopismo poświęcone żywotnym sprawom zdrowia prywatnego i publicznego, wychodzić będzie staraniem wymienionego towarzystwa pod redakcją dr. B. Lutostańskiego. „Przewodnik higieniczny" okazywać się ma w Krakowie 15. każdego miesiąca, w objętości przynajmniej jednego arkusza druku. Miesięcznik ten zawierać będzie: 1) Artykuły zasadnicze treści higieniczno-społecznej. 2) Prace oryginalne z zakresu higieny wsi, miasteczek i miast. 3) Artykuły z zakresu techniki higienicznej. 4) Wykłady, odczyty, pogadanki popularno-naukowe o warunkach zdrowia i sposobach zachowania tegoż, w przedmiocie pielęgnowania chorych, leczeń dyjetetyczno-higienicznych, z zakresu gospodarstwa domowego itd. 5) Głosy z praktyki sanitarnej. Streszczenie ustaw i rozporządzeń władz rządowych i autonomicznych, dalej sprawozdań z czynności kraj. Rady zdrowia, komisyj zdrowotnych, sprawozdań z publicznych robót sanitarnych itd. 6) Korespondencje w przedmiocie stosunków sanitarnych w kraju. 7) Sprawy „Towarzystwa opieki zdrowia". 8) Leki tajne. 9) Rady higieniczne. W tej rubryce udzielane będą odpowiedzi na zapytania, we wszelkich sprawach prywatnego i publicznego zdrowia. 10) Wskazówki praktyczne. 11) Kronikę bieżącej chwili. 12) Dział ekonomiczny, poświęcony sprawom zabezpieczenia na życie, interesom handlu, przemysłu i komunikacji, o ile one mają związek z ochroną zdrowia. 13) Kronikę najnowszych odkryć i wynalazków z ochroną zdrowia w ścisłym pozostających związku. 14) Zapiski bibliograficzne. Wszystkie te działy złożyć się mają na wyczerpujący obraz ruchu higienicznego w kraju.

— **Jan Reszke.** Sezon opery włoskiej w Covent-Gardenie rozpocznie się 18. maja. Jedną z wielkich atrakcyj ma być „Jan z Lejdy" śpiewany przez Jana Reszke.

— **Henryk Ibsen** przystąpił do pracy nad nowym dramatem, w którym wprowadza w konflikt dwie obrobione już dawniej przez siebie postacie, a mianowicie Norę i Gr. Werlego.

— **Poemat dramatyczny** Carmen Sylvy p. n.: „Dämmerung" przedstawiono w berlińskim „Deutsches Theater". Treść jej następująca: Piękna Oda wyczekująca od lat wielu przybycia swego małżonka, duma na swym zamku tego wieczora pełna tęsknoty. W tem dochodzi ją znany odgłos kopyt rumaka Haroldowego. Jej radość nie ma granic. Następuje jednak rozczarowanie. Na tym rumaku przybywa maurytanka Medje, na której rękach skonał bohatyr. Przywozi ona hełm poległego wypełniony świętą ziemią, naczynie z wodą z Jordanu i szarpie, któremi rycerza zaopatrzyła Oda. Medje także kochała Harolda, była jego sługą, jego psem, a on nie odtrącił jej przywiązania. W Odzie budzi się duma kobieca. Ostatecznie wzrusza ją jednak maurytańskie dziewczę. Wspólna miłość wpływa na nią pojednawczo i obie kobiety rzucają się sobie w ramiona.

W obrazku tym ma być ogromnie wiele uczucia i wdzięku poetyckiego. Ujęty on jest w dźwięczne wiersze.

— **Opera komiczna podczas wystawy.** Opera komiczna podczas tegorocznej wystawy powszechnej zamierza przenieść się na Pole Marsowe i wskrzesić repertuar swój z przed stu lat. Na programie mieszczą się następujące sztuki: „Cyrulik sewilski", grany po raz pierwszy w Trianon, w obecności pary królewskiej, 8. października 1784 r., „Raoul de Créquy," słowa Monvela, muzyka de Dalayrac'a; „La Soirée orageuse," słowa de Radet'a, muzyka Dalaryac'a; „Nicodème dans la Lune," sztuka dawana w r. 1781. przeszło czterysta razy z rzędu; jest to satyra polityczna pióra Jacques'a; „Les Visitandines," słowa Picard'a, muzyka Devienne'a, opera komiczna, grywana jeszcze przed dwudziestu laty na prowincji; „La Partie Carrée," słowa Hennequin'a, muzyka Gaveaux, wystawiona podczas czasów terroryzmu; „Les Vrais Sans Culottes," utwór wysoce rewolucyjny pióra Rézicourt, muzyka Lemoine'a; wreszcie „Pani Angot" Millot'a. Przedstawienia te będą dawane raz na tydzień o 3 po południu w Grand theatre de l'Exposition w oddziale Sztuk pięknych, opodal wieży Eiffla. Co tydzień dawana będzie, według chronologicznego porządku, nowa sztuka dopełniona baletem ze starego repertuaru. Każda serja powtórzy się trzykrotnie, przedstawienia te ciągnąć się będą przez dwa miesiące. Wreszcie na uroczystości 14. lipca w teatrze Opery komicznej dane będzie „L'Offrande à la liberté" Gossec'a (30. września 1702) z figurami alegorycznemi i wspaniałemi chórami.

— „**The undivine Comedy**". Pod pomienionym tytułem ukazał się przekład „Komedji nieboskiej" Krasińskiego. Wyszła ona w Nowym Jorku w opracowaniu pani Marji Cook.

— **Reforma sceny.** W Monachium zamyśla intendantura teatru nadwornego, wprowadzić zupełną reformę urządzenia sceny. Intendant Perfall w odnośnym cyrkularzu podnosi, iż się np. Szekspirowi wyrządza formalną krzywdę, wystawiając jego dzieła przy pomocy całej nowoczesnej sztuki dekoracyjnej. P. Perfall zamyśla tedy urządzić scenę z taką prostotą, jaka cechowała technikę sceniczną z czasów Szekspira. Szereg przedstawień na nowo urządzonej scenie rozpocznie „Lear" szekspirowski.

W dalszym ciągu okólnika ogłasza p. Perfall, jak reforma ma być przeprowadzoną. Przedewszystkiem orkiestra będzie częściowo pokryta, a daszek nad nią stanowić będzie część sceny. Dzięki temu artyści będą mogli bliżej wysunąć się przed oczy publiczności. W pierwszej kulisie umieszczoną zostanie stała ściana z drzwiami i oknami. Pośrodku znajdować się ma mniejsza, nieco wyżej wzniesiona scena, na której odgrywać się będą najważniejsze momenty sztuk. Wreszcie tło zajmą malowane dekoracje, które łatwo i bez hałasu dadzą się zmieniać.

— **Moskiewskie Towarzystwo archeologiczne** przygotowuje się obecnie do zjazdu archeologów, który ma się odbyć w Moskwie w styczniu 1890 r., bo właśnie na ten czas przypada 25-letnia rocznica istnienia tegoż towarzystwa. Zaproszono dużo gości zagranicznych. Ma być wówczas urządzoną wystawa archeologiczna, na którą tow. gromadzi wiele pamiątek, dzięki grzeczności nietylko innych towarzystw naukowych, ale nawet i różnych osób prywatnych. Postanowiono też wydać mapę archeologiczną, do której materjały przesyłane są przez gubernatora i inne osoby urzędowe, jakoteż przez duchowieństwo i obywateli.

Dział ekonomiczny.

Sprawozdanie z targu zbożowego na Kleparzu. Kraków d. 12. kwietnia. W handlu zbożowym za granicą, nie zaszły w ostatnim czasie żadne ważniejsze zmiany.

Na dzisiejszym targu na Kleparzu nie przyszło do żadnych znaczniejszych tranzakcji, gdyż ze względu na zbliżające się święta, kupcy wyjątkowo tylko decydowali się na kupno.

Płacono za pszenicę białą od 7·50 do 8·— zł., za czerwoną od 7·40 do 7·85 zł., za żółtą od 7·40 do 7·80 zł.; za żyto od 6·40 do 7·— zł.; za jęczmień od 6·50 do 7·30 zł.; za owies od 6·50 do 7·— zł. (z akcyzą). — Wszystko za 100 kilogramów.

Transport węgla do Rumunii. W najbliższym czasie rozpoczną się wysyłki do Rumunii węgla kamiennego, pochodzącego częścią z Górnego Szląska w Prusach. Kolejami galicyjskiemi zostanie przewiezionych w r. b. co najmniej 100.000 metr. cetnarów, który to zapas przeznaczony jest przeważnie na potrzeby państwowych kolei rumuńskich. Na odbytej ostatniemi czasy *ad hoc* konferencji interesowanych zarządów kolejowych przyznano dla tych transportów zniżoną taryfę przewozową tylko od tych punktów kolei cesarza Ferdynanda, w których węgiel będzie ładowany, aż do Suczawy. Na mocy postanowień kartelowych przypadnie jedna połowa transportu kolejom państwowym, druga zaś kolei Karola Ludwika. Największą jednak korzyść odniesie z tych przewozów kolej lwowsko-czerniowiecka, albowiem na znacznej przestrzeni jej wyłącznie przypadnie zadanie uskutecznienia tak wielkich transportów.

Nowy sposób konserwowania mięsa został wypróbowany, jak o tem donosi *Standard londyński*, w Wiktorji i okazał jak najlepsze rezultaty. Pewna kompania postanowiła już skorzystać zeń w szerszych widokach handlu. Sposób ten polega na moczeniu mięsa w płynie znanym pod nazwą „Benina" i patentowanym przez komitet przemysłowy (Colonel House) Stanów Zjednoczonych.

W wyżej wzmiankowanej kompanii pokazywano próbki mięsa konserwowanego powyższą metodą, które po ośmiu miesiącach znajdowało się w stanie zupełnej świeżości. Płyn został oddany do rozbioru chemicznego komisji rządowej, poczem uznano, że nie zawiera żadnych szkodliwych pierwiastków.

Zapasy pszenicy w Ameryce. Departament rolniczy w Waszyngtonie oblicza, że w początku marca r. b. w ręku fermerów znajdowało się 112 milionów buszli pszenicy. W przeszłym roku o tym samym czasie było 132 milionów. Zapasy tegoroczne są najmniejsze, jakie były w ostatniem dziesięcioleciu z wyjątkiem lat 1886 i 1882. Włącznie z kontrolowanemi zapasami, tegoroczne zapasy pszenicy są o 26 milionów buszli mniejsze, niżeli w r. z.

Zapasy zboża w Gdańsku. Zapasy pszenicy w Gdańsku w ciągu marca r. b., zmniejszyły się prawie o 1.400 ton, mimo to jednak są jeszcze większe, niż w roku 1888 o tej porze. Zapasy żyta zmniejszyły się prawie o 10.000 ton. Zapasy zboża w Gdańsku wynosiły w d. 31. marca ton:

rok	1889	1888
pszenicy	31.297	29.303
żyta	3.900	13.652
jęczmienia	5.696	7.974
owsa	50	1.381
grochu	889	2.791

Telegramy „Gazety Narodowej".

Tryest d. 13. kwietnia. Belgijska królowa wraz z księżniczką Klementyną przybyły do Miramare wczoraj wieczorem. Arcyksiężna Stefania wyjechała do Gorycji na ich spotkanie.

Berlin d. 13. kwietnia. Wielką sensację budzi tu następująca kolizja między wojskowemi a sędziowskiemi obowiązkami obywateli. Kiedy się poczęły sądy przysięgłych w Lignicy, zażądało dwóch przysięgłych uwolnienia, gdyż jako oficerowie rezerwy muszą się stawić do zebrania kontrolowego, a komendant okręgowy oświadczył, że władza wojskowa ma pierwszeństwo przed sądową. Trybunał uchwalił nie uwolnić tych przysięgłych, pozostawiając im możność zniesienia się natychmiast z komendantem okręgowym.

Bern d. 13. kwietnia. Co do konwencji z Austrją względem wzajemnego wydawania zbrodniarzy, pojawiły się w komisji szwajcarskiej Rady narodowej różne trudności, i sprawę tę odroczono do czerwca.

Luksemburg d. 13. kwietnia. Na wczorajszym bankiecie na cześć deputowanych wzniósł książę rejent toast na cześć chorego króla Wilhelma i wyraził życzenie, ażeby Opatrzność dodała mu sił do zniesienia strasznych cierpień i przedłużyła drogie życie jego.

W dalszym ciągu wzniósł książę toast na powodzenie kraju: „Mija właśnie 23 lat jak straciłem moją ojczyznę, a dziś znalazłem nową, wychylam więc kielich na szczęście i powodzenie tego kraju i proszę Boga, ażeby mnie oświecił i dodał sił do trafienia na te drogi, które do dobra kraju prowadzą, i abym zawsze niemi kroczył. Wychylam mój kielich do ostatniej kropli wołając: „Mir wollen bleiwem, wat mir sin (chcemy pozostać tem, czem jesteśmy)". Toasty te przyjęto z nieopisanym zapałem.

Paryż d. 13. kwietnia. Głównym z pomiędzy senatorów, którzy się sprzeciwiają przekształceniu senatu w trybunał państwowy, jest senator Delbreil. W piśmie do prezesa senatu Leroyera pisze on, iż nie może przyznać politycznemu zgromadzeniu prawa sądzenia zastępcy ludu, że akcja przeciw Boulangerowi jest nadużyciem prawa powszechnego głosowania i środkiem rewolucyjnym, że więc nie będzie brał udziału w obradach Trybunału państwowego.

Senat przyjął wczoraj uchwalone przez Izbę podwyższenie cła od żyta i mąki żytniej. Podwyższenie to wejdzie wkrótce w życie.

Petersburg d. 13. kwietnia. Minister sprawiedliwości zamyśla posady sądowe w prowincjach nadbałtyckich obsadzać tylko takimi jurystami, którzy już trzy lata przy nowych sądach służyli, a więc samymi Rosjanami. Nagromadzone w mennicy złoto, około 160 pudów, ma być wybite na imperjały.

W drugiej połowie maja przybędzie tu japoński książę krwi Takeszito Ariosungawa, z orderem korony japońskiej dla carowej. Szach perski przybędzie tu nie 22. maja, jak pierwotnie było naznaczone, ale d. 2. czerwca, gdyż zabawi pewien czas w przylegających do Rosji prowincjach swoich.

Rzym d. 13. kwietnia. W kołach parlamentarnych opowiadają, że rząd porozumiawszy się z wojskowością, postanowił wysłać świeżych 2.000 wojska do Massawy. Jak słychać, Menelik, na którym Włochy polegają, nie chce się mieszać do sporów o następstwo na tron negusa.

Rzym d. 13. kwietnia. Jak *Capitano Fracassa* twierdzi, nie postanowiono jeszcze nic względem podróży króla do Berlina.

Rzym d. 13. kwietnia. Dom, będący na ukończeniu, zawalił się dziś na ulicy Susanna. Pięć osób zostało zabitych, a 4 odniosło ciężkie rany. Uwięziono budowniczego i kierownika budowy. Król Humbert kazał podać sobie bliższe szczegóły o tym wypadku.

Londyn d. 13. kwietnia. Zdaniem pism tutejszych, cesarz Wilhelm odwidzi królowę w Osborne, ale nie wstąpi do Londynu, jako wnuk, a nie jako władca obcego państwa, i ma być na cześć jego wyprawioną wielka rewia floty w Spithead. — W prasie londyńskiej coraz więcej zwolenników znajduje zasada homerulu. *Daily Telegraph* i *Observer* widocznie przechodzą do tego obozu, tak, że słychać, iż przeciw *Observerowi* ma być inne pismo założone. — W parlamencie ma rząd większość zapewnioną, ale w kraju wpływ jego coraz bardziej upada. Liberalnym unionistom (sprzymierzonym z konserwatystami Salisburego) coraz bardziej się nie podoba obecny system rządowy w Irlandji.

Londyn d. 13. kwietnia. (Biuro Reutera). Z Samoa donoszą: Niemiecki okręt wojenny „Olga" wypłynął z mielizny; poniósł on tylko lekkie uszkodzenia, i odejdzie do Sidney. Amerykański okręt wojenny „Nipsic" mocno uszkodzony pozostaje w Samoa bez użytku.

Wiedeń dnia 13. kwietnia godz. 1 min. 40 po południu. Akcje kredytowe 299·25. Akcje alpejskie Towarz. górniczego 75·30. Akcje węgierskie Banku kredytowego 305·50. Akcje Banku anglo-austrjackiego 128·—. Akcje Unionbanku 231·—. Akcje kolei Karola Ludwika 208·—. Akcje kolei Północnej 257·50. Akcje kolei Południowej (Lombardy) 108·25. Akcje kolei Alföldzkiej —·—. Akcje kolei Państwowej 246·75. Akcje kolei Lwowsko-Czern. 236·—. Akcje kolei węg. północno-wschodniej 181·—. Losy komunalne wiedeńskie 147·—. Akcje Tow. tureckiego 116·25. Galic. oblig. indemniz. 105·—. Losy kolei północno-zachod. (lit. B. Elbethal) 209·50. Losy regulacji Cisy —·—. Akcje banku dla krajów koronnych 235·—. Akcje Bankvereinu 107·—. Rosyjski rubel papierowy 128·—. Losy prem. węg. —·—.

4²/₁₀% renta wspólna —·—. 5% renta austr. papier. —·—. 4% renta austr. złota —·—. Renta 4% węg. złota 102·80. 5% renta węg. papierowa 96·—. Napoleondory —·—. Marki niem. —·—.

Wiadomości giełdowe.

Lwów, dnia 13. kwietnia. (Z Izby handlowej.)

I. Akcje za sztukę.

	płacą	żądają
Kolej galic. Kar. Ludw. 200 zł. m. k.	207·—	210·50
Kolej Lwow.-Czer.-Jasska po 200 zł. w. a.	234·—	237·50
Banku hipotecznego gal. po 200 zł. w. a.	289·—	293·—
Banku kredyt. galicyjskiego po 200 zł. w. a.	—·—	216·—

II. Listy zastawne za 100 złr.

	płacą	żądają
Banku hipotecznego galicyjskiego 6%	—·—	—·—
„ „ 5%	100·20	101·20
„ „ gal. 5% wyl. 10% p	103·15	104·15
Banku krajowego 4½% los. w 51 l.	97·—	98·—
Towarzystwa kred. galic. ziem. 5%	100·65	101·65
„ kredyt. gal. ziem. 4%	96·—	97·—
„ kred. gal. ziem. 5% los. w 37 l.	100·65	101·65
„ kred. g. ziem. 4% los. w 41½ l.	93·50	94·50
„ kredytowego gal. ziem. 4½% los. w 52 l.	97·85	98·85
„ kred. gal. ziem. 4% los. w 56 l.	93·—	94·—

III. Listy dłużne na 100 zł.

	płacą	żądają
Gal. Z. kred. włośc. w likw. (d. 6 pr.) 3%	—·—	57·50
Gal. Z. kred. włośc. (d. 5%) 2½%	—·—	48·—
Ogóln. roln. kredyt. zakł. dla Gal. i Buk. 6% los. w 15 lat	—·—	—·—

IV. Obligi za 100 zł.

	płacą	żądają
Indemnizacyjne galicyj. 5% m. k.	104·50	105·50
Kom. banku krajowego 5% w. a. I. em.	100·50	101·50
Pożyczka krajowa z r. 1873 6% w. a.	104·—	106·—
Pożyczka krajowa 1883 4½%	95·10	96·—

V. Losy.

	płacą	żądają
Losy miasta Krakowa	27·—	30·—
Losy miasta Stanisławowa	40·—	44·—

VI. Monety.

	płacą	żądają
Dukat holenderski	5·63	5·73
Dukat cesarski	5·65	5·75
Napoleondor	9·49	9·59
Półimperjał rosyjski	9·82	9·92
Rubel rosyjski srebrny	1·36	1·48
Rubel rosyjski papierowy	1·27	1·29
100 marek niemieckich	58·50	59·50
Srebro za 100 złr.	—·—	—·—
Kupony w srebrze	—·—	—·—

Przyjechali do Lwowa

dnia 12. kwietnia 1888:

Hotel Żorża. St. Cieński z Wodnik. St. hr. Zamoyski z Wysocka. M. Lenartowicz z Kołomyi. T. Neymanowski z Mikulic. St. Simić i T. Cennil z Przemyśla. A. Priwoźnik z Wiednia. T. dr. Prunkut z Gurahumory. G. Mermod z St.-Croix.

Hotel Francuski. Wł. Niedźwiecki z Wańkowiec. W. Radoński z Nahaczowa. J. Bielecki ze Starego sioła. J. Beck z Wiednia. N. Baer z Frankfurtu.

Hotel Europejski. Dr. S. Reich z Rzeszowa. J. Bernardiner i S. Mayblum z Wiednia. W. Beyer z Lipska. W. Biechoński z Gorlic.

Hotel Angielski. M. Minkusiewicz z Rożniatowa. C. Lekczyński z Remenowa. Dr. J. Brand z Radziechowa. M. Dyczkowski z Kołodziejówki.

Hotel Kuhna. L. Leise z Zameczka. J. Markowski z Dublan. M. Wysoczański z Żupaniec. E. Omylański z Przystaniec. J. Sałohub z Niesłuchowa.

NADESŁANE.

(Rubryka ta nie pochodzi od Redakcji, która też żadnej odpowiedzialności za nią nie bierze na siebie.)

Pociągi kolejowe.

Podług zegaru lwowskiego. (Od 1. marca 1889.)

Do Lwowa przychodzą:	Pociąg posp. lub kurjer	Pociąg osobowy	Pociąg osobowy	Pociąg mieszan.
Z Krakowa	4·03	8·50	9·28	7·15
Z Podwołoczysk	2·20		3·15	7·00
Z Podwołoczysk na Podzamcze	2·08		2·38	8·22
Z Czerniowiec, Husiatyna i Stanisławowa	8·00			11·06
Z Czerniowiec i Stanisławowa			6·40	
Z Suchej, Chyrowa, Husiatyna, Stanisławowa i Stryja		3·40		
Z Suchej, Chyrowa i Stryja		8·26		
Z Pesztu, Ławocznego, Krosna, Chyrowa, Husiatyna, Stanisławowa i Stryja		1·35		
Z Bełzca (Tomaszowa)				5·55
we wtorek i piątek				10·10
Ze Lwowa odchodzą:				
Do Krakowa	2·28	4·20	7·20	8·30
Do Podwołoczysk	4·1'		9.52	10·35
Do Podwołoczysk z Podzamcza	4·22		10·23	11·05
Do Czerniowiec, Stanisławowa i Husiatyna	9·20		9·50	
Do Stanisławowa, Czerniowiec i Czortkowa				10·08
Do Stryja, Stanisławowa, Husiatyna, Chyrowa i Suchej		10·35		
Do Stryja, Chyrowa i Suchej		8·10		
Do Stryja, Stanisławowa, Husiatyna, Ławocznego, Pesztu, Chyrowa i Stróża		5·20		
Do Bełzca (Tomaszowa)				7·49
we wtorek				4·41

(Obok kolumny „Pociąg osobowy": P. mie.)

Uwaga: Godziny drukowane grubemi liczbami, oznaczają porę nocną od godziny 6 wieczór do 5 m. 59. rano.

PROSPEKT.
Królewsko węgierska, wolna od podatku $4\frac{1}{2}\%$ państwowa pożyczka kolejowa z roku 1889.
Procenta i kapitał płatny w złocie.

Celem konwersji oznaczonej w XXXII. artykule ustawy z r. 1888 5% w złocie oprocentowanej i spłacalnej pożyczki. — II. Emisja o nominalnych 52.000.000 złr. w. a. w złocie = 105.300.000 marek waluty niemieckiej = 130.000.000 franków, z czego nominalnych 30,000.000 złr. w. a. w złocie = 60,750.000 marek waluty niemieckiej = 75,000.000 franków podaje się do subskrypcji

Na zasadzie artykułu XXXII. ustawy z r. 1888 następuje emisja tej $4\frac{1}{2}\%$ państwowej pożyczki kolejowej w sumie ogólnej 182.000.000 złr. w. a. w złocie. Emisja I. w Styczniu b. r. wynosiła 130,000.000 złr., druga zaś emisja wynosi 52,000.000 złr. w. a.

Pożyczka ta służyć ma wyłącznie do ściągnięcia oznaczonej w artykule XXXII. ustawy z r. 1888 w złocie oprocentowanej i spłacalnej pożyczki i o ile emisja nadwyżkę przyniesie, użytą ma być do umorzenia obligów innych pożyczek, za które państwo ma zobowiązania.

Dla zabezpieczenia tej pożyczki służą państwowe i upaństwowione koleje, wymienione w wyżej powołanym artykule ustawy, w rozmiarze bliżej oznaczonym w prospekcie I. emisji.

II. Emisja tej pożyczki podzieloną jest na 10.400 seryj (nr. 26.001 — 36.400) po 50 obligów na właściciela, każda po 100 złr. w złocie = 202.50 marek = 250 franków i sporządzoną jest w rozdziałach po 1, 5, 10 i 50 obligów.

Pod względem uwolnienia od podatku, oprocentowania i umarzanie tych obligów, służą dla II. emisji te same postanowienia, co dla emisji I.

Wzmocnione losowanie lub wypowiedzenie pożyczki, wykluczone jest po dzień 1. Stycznia 1899.

Wypłata kupenów i wylosowanych obligów pożyczki odbywa się w terminach półrocznych 1. Sierpnia i 1. Lutego.

w Buda-Peszcie w król. węgierskiej centralnej kasie państwowej „ w „Ungarischen Allgemeinen Creditbank", w Wiedniu w c. k. uprz. austr. Zakładzie kred. dla Handlu i Przemysłu, „ w c. k. uprz. ogólnym austr. Zakładzie kredyt. ziemskim, „ w Domu bankowym S. M. v. Rothschilda	w guldenach w złocie na zasadzie XII. artykułu ustawy z roku 1869;
w Berlinie w Dyrekcji Towarzystwa dyskontowego „ w Domu bankowym S. Bleichrödera, w Frankfurcie nad M. w domu bankowym M. A. v. Rothschilda i Synów,	w markach wal. niem. podług przeciętnej wartości $20^{25}/_{100}$ mar. za 10 złr. w. a. w złocie;
w Paryżu w domu bankowym de Rothschild Freres,	w frank. podług wart. przec. 25 frank. na 10 złr. w. a. w złocie.

Królewsko-węgierskie ministerstwo skarbu, wypowiedziało do spłaty, według ogłoszenia z dnia 27. Marca 1889 na zasadzie XXXII. artykułu ustawy z r. 1872 wydaną w r. 1873 5% węgierską pożyczkę od 54,000.000 złr. w ogólnej kwocie 36,462.000 na 1. Lipca 1889, dalej na zasadzie XXXI. artykułu ustawy z r. 1870, wydaną w roku 1871 5% pożyczkę kolei Węgiersko-Gömerskiej w listach zastawnych w całej kwocie 5,169.000 złr. na 1. Sierpnia 1889. Kwoty te obliczone są według planu umorzenia, bez względu na obligi ściągnięte z obiegu w drodze konwersji. Przy subskrypcji na kwotę częściową 30,000.000 złr. $4\frac{1}{2}\%$ państwowej pożyczki kolejowej w złocie II. emisji zobowiązanie wymiany obejmuje wszystkie w obiegu będące obligi obu wypowiedzianych pożyczek.

Subskrypcja na wyżej wymienioną kwotę $4\frac{1}{2}\%$ państwowej pożyczki kolejowej w złocie odbędzie się

we LWOWIE w Filii c. k. uprz. austr. Zakładu kredytowego dla handlu i przemysłu

pod następującymi warunkami:

Subskrypcja odbywa się w czasie godzin urzędowych od dnia ogłoszenia niniejszego prospektu

do poniedziałku 15. kwietnia b. r. włącznie

na $4\frac{1}{2}\%$ obligi, za które do zamiany dawać się będą obligacje wypowiedzianych pożyczek, mianowicie 5% pożyczki sterlingowej z roku 1878 i pożyczki (w listach zastawnych) królewsko-węgierskiej kolei Gömörskiej z roku 1873, zaś

w poniedziałek 15. kwietnia 1889

na $4\frac{1}{2}\%$ obligi za gotówkę.

I. Podpisy na zamianę będą szczególniej uwzględniane. Równocześnie z podpisem, lub w przeciągu 21 dni po podpisaniu, o ile dostarczoną będzie dostateczna w miejscu wymiany oznaczyć się mająca kaucja, muszą być złożone do wymiany przeznaczone 5% obligi z kuponami bieżącymi, w miejsce których wręczone będą $4\frac{1}{2}\%$ obligi z kuponami bieżącymi od dnia 1. lutego 1889.

Przy tej wymianie obliczane będą $4\frac{1}{2}\%$ obligi podług kapitału nominalnego 1 złr. w złocie w markach niemieckich w przyjętym na giełdach niemieckich stosunku za 1 złr. w złocie po 2 marki po kwocie $98\frac{1}{4}\%$.

Po 196.59 Marek za każde 100 złr. kapitału nominalnego
z dodatkiem 1.50 „ za $4\frac{1}{2}\%$ kupony od 1. lutego do 31. marca 1889 włącznie
Razem 198.— Marek

i na odwrót podlegające konwersji obligi 5% sterlingowej pożyczki z roku 1873 podług nominalnego kapitału w szterlingach, 1 sterl. = liczony po 20 Marek, po kursie 102.30%.

Po 204.60 Marek za każde 10 sterl. czyli 100 złr. kapitału nominalnego
z dodatkiem 2.50 „ za 5% kupony od 1. stycznia do 31. marca 1889 włącznie
Razem 207.10 Marek

5% (w listach zastawnych) pożyczka król. węgierskiej kolei Gömörskiej podług nominalnego kapitału w guldenach srebrnych, licząc 1 złr. po 2 marki po kursie 100.30%.

Po 200.60 Marek za każde 100 złr. kapitału nominalnego
z dodatkiem 1.67 „ za 5% kupony od 1. lutego do 31. marca 1889 włącznie
Razem 202.27 Marek.

Podług tego obliczenia otrzyma subskrybujący podzielną przez 100 złr. kwotę nominalną w $4\frac{1}{2}\%$ obligach, o ile ta znajdzie pokrycie przez obliczenie wartości ściągniętych obligów 5%, podczas gdy nadwyżka tych ostatnich przez miejsca subskrypcji i wymiany w gotówce będzie pokrytą.

W Buda-Peszcie, Wiedniu i innych miejscach wymiany monarchii austro-węgierskiej może to wyrównanie w gotówce na żądanie subskrybującego nastąpić zamiast w markach, także w walucie austrjackiej po kursie ówczesnym w miejscach wymiany.

II. Do subskrypcji za gotówkę ustanowioną jest cena subskrypcyjna na $98\frac{1}{4}\%$ z dołączeniem procentów od 1. lutego b. r. do dnia odbioru, płatna w walucie niemieckiej, licząc 1 złr. po 2 marki.

W Buda-Peszcie, Wiedniu i innych miejscach wymiany monarchii austro-węgierskiej, wypłata nastąpić może w markach, także w walucie austrjackiej, po ówczesnym kursie miejscowym.

Przy subskrypcji musi być złożoną kaucja w wysokości 5% kwoty nominalnej. Musi być ona złożoną bądź w gotówce, bądź w takich, po kursie dziennym obliczonych effektach, które dotyczące miejsca subskrypcji jako dopuszczalne uznają.

Każdemu z miejsc zgłoszenia zastrzeżonem jest prawo, przy subskrypcji za gotówkę podług jego wymiaru oznaczyć wysokość kwoty każdego pojedynczego przydzielenia.

Przydzielenie nastąpi jak można najprędzej po ukończeniu subskrypcji za zawiadomieniem każdego subskrybującego. W razie jeżeli przydzielenie wynosi mniej od zgłoszenia, kaucja nadwyżkowa zwrócona będzie niezwłocznie.

Subskrybujący odebrać musi przydzielone mu obligi wraz z kuponami od 1. lutego 1889 do 25. kwietnia b. r., najpóźniej do 25. czerwca. Po zupełnym odbiorze obliczoną będzie, względnie zwróconą kaucja złożona na przydzieloną kwotę.

Wiedeń, w kwietniu 1889.

374 (Przedruk nie będzie opłacony.)

C. k. uprz. austr. Zakład kredytowy dla handlu i przemysłu. *S. M. von Rothschild.* *C. k. uprz. ogólny austr. Zakład kredytowy ziemski.*

Wydawca i odpowiedzialny redaktor Juliusz Starkel. — Papier z fabryki Czerlańskiej. — Z drukarni i litografii Pillera i Spółki. (Telefonu Nr. 174 A).